Dziś w numerze „Nowiny Sportowe“

Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI AB | Poznań, wtorek 21 lutego 1950 r. | Nr 51 (1790)

Depesza księży do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP otrzymał następującą depeszę:

„My księża i działacze katoliccy, zebrani na konferencji powiatowej w Jeleniej Górze, przesyłamy Ci, Obywatelu Prezydencie, pozdrowienia i zapewniamy Rząd Polski Ludowej, **że księża wraz z całym społeczeństwem katolickim z zadowoleniem przyjmują decyzję Rządu o uzdrowieniu stosunków w „Caritas“.**

W zrozumieniu ważności chwili zapewniamy, że **wytyczne Rządu będziemy w pełni realizować, by zabezpieczyć pokój i dobrobyt ludziom dobrej woli“.**

Depeszę podpisał za prezydium konferencji — ks. Borowczyk Stanisław.

Planowy skup zboża przynosi rezultaty

WARSZAWA (PAP). Do dnia 15 lutego br. planowy skup zboża przyniósł 112 tys. ton. Systematycznie przekracza się dzienne plany skupu w woj. rzeszowskim, krakowskim, białostockim i lubelskim. W granicach od 90 do 100 proc. wykonują plan województwa: warszawskie, poznańskie, kieleckie, pomorskie i łódzkie.

Gospodarcze i polityczne znaczenie planowego skupu stało się już całkowicie zrozumiałe dla najszerszych mas chłopskich. Działalność „trójek“ ustalających plan dla poszczególnych gospodarstw oraz kontrolujących wykonanie — ulega stałemu usprawnieniu.

Charakterystycznym zjawiskiem jest poważny wzrost podaży zboża w gromadach i gminach o dużym odsetku bogaczy wiejskich. Skok w podaży nastąpił np. w całym powiecie aleksandrowskim (woj. pomorskie), który w ub. miesiącu nie przekraczał 30 proc. planu, obecnie zaś realizuje planowe dostawy na poziomie 120 proc.

W pracy i walce

o realizację planu 6-letniego

hartują się szeregi klasy robotniczej

Narada aktywistów CRZZ

WARSZAWA (PAP). W gmachu CRZZ odbyła się ostatnio odprawa przewodniczących i sekretarzy Zarządów Głównych Związków Zawodowych oraz Okręgowych Rad ZZ. Przewodniczył odprawie Aleksander Zawadzki — przewodniczący CRZZ.

Przewodniczący CRZZ zapoznał zebranych z przebiegiem wizyty związkowców polskich u związkowców radzieckich. Delegacja polska była niezwykle serdecznie podejmowana przez Centralną Radę Radzieckich Związków Zawodowych (WCSPS). Związkowcy polscy zapoznali się z metodami i doświadczeniami radzieckich związków zawodowych — we wszystkich dziedzinach działalności związkowej. Aleksander Zawadzki stwierdził, że wspaniałe osiągnięcia radzieckich związkowców w zakresie tworzenia szerokiego, wielomilionowego aktywu społecznego będą wykorzystane przez polski ruch zawodowy z uwzględnieniem naszych warunków.

Wiceprzewodniczący CRZZ — Tadeusz Ćwik omówił olbrzymie znaczenie długofalowego współzawodnictwa, zainicjowanego przez górnika Markiewkę, dla wykonania planu 6-letniego. W dyskusji omówiono zadania związków zawodowych w opracowaniu konkretnych form długofalowego współzawodnictwa.

Następnie przewodniczący CRZZ — Aleksander Zawadzki zreferował uchwalone ostatnio przez Sejm ustawy socjalne, które wpłyną na znaczne rozszerzenie zakresu działalności związków zawodowych, a przede wszystkim rad zakładowych.

W ostatnim punkcie odprawy omówiono działalność Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych. Przewodniczący CRZZ stwierdził, że w Zarządzie Głównym tego Związku zagnieździło się dygnitarstwo, kumoterstwo, przy jednoczesnym braku pracy kolektywnej. Błędy te wynikły z braku czujności klasowej i samokrytyki oraz uniemożliwienia krytyki. Winę za taki stan rzeczy ponosi prezydium, które tolerowało szkodliwą działalność przewodniczącego — Centkowskiego.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych jednomyślnie uchwaliło usunięcie z Zarządu dotychczasowego przewodniczącego Centkowskiego oraz skarbnika Grajnerta. Na odprawie stwierdzono, że brak kolektywnej pracy prowadzi do dygnitarstwa, brak kontroli oddolnej wiedzie do nadużyć, a osłabienie czujności klasowej powoduje przenikanie wrogów do aparatu związkowego.

Obszerną dyskusję nad wszystkimi punktami porządku dziennego podsumował Aleksander Zawadzki, stwierdzając, że w trudnych warunkach pracy i walki o realizację wielkiego planu 6-letniego hartują się szeregi klasy robotniczej i pogłębia się jej socjalistyczne uświadomienie. Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej aktyw związkowy coraz lepiej spełnia swe zadania.

Masowe zobowiązania produkcyjne robotnic polskich

dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

WARSZAWA (PAP). Napływają dalsze setki zobowiązań robotnic zakładów przemysłowych i urzędów, pracownic umysłowych, chłopek mało i średniorolnych, młodzieży żeńskiej, które czynem pragną uczcić międzynarodowy dzień kobiet.

Załogi kobiece w Fabryce Naczyń Emaliowanych w Olkuszu oraz fabryce wyrobów gumowych postanowiły podwyższyć normę dzienną w granicach od 5 do 10 proc. i znacznie polepszyć jakość produkcji.

Pracownice zatrudnione w przetwórni konserw Centrali Rybnej na Wybrzeżu „Oko“ **zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji w ciągu 10 miesięcy.** Do prac przy odbudowie Szczecina zgłosiły się pracownice Państwowej Szkoły Morskiej PKS oraz pracownice zarządu portu, które ofiarowały na ten cel ponad 300 godzin.

Na zebraniu kobiet, zatrudnionych w Państw. Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź-Południe, postanowiono podnieść produkcję do 108 proc. oraz ilość primy do 98 proc.

Robotnice Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Krośnie postanowiły wykonać plan roczny w ciągu 10 miesięcy. W związku z tym prządki: Helena Balon, Janina Dudek, Maria Znój i Władysława Kwiatek, wyrabiające od 110—130 proc. normy, zobowiązały się podnieść ją o 10 proc.

Poważne zadania przyjęły do realizacji prezydia gminnych rad kobiecych, które uczestniczyły w powiatowej konferencji ZSCh w Kole. W powiecie tym powstanie nowych 112 Kół Gospodyń, szeregi kobiet w ZSCh powiększą się o 1680 nowych członkiń. Ilość grup hodowców drobiu podwyższy się do 325.

Walka o pokój i zjednoczenie Niemiec głównym zadaniem

Narodowego Frontu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowego Frontu Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwalono program Narodowego Frontu.

Program stawia przed narodem niemieckim zadanie walki o trwały pokój, o przywrócenie jedności demokratycznych Niemiec, o zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego i o wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych oraz wskazuje drogę do zdobycia niezależności narodowej.

Program stwierdza, że utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz Narodowego Frontu uniemożliwiło raz na zawsze imperialistom anglo-amerykańskim ujarzmienie całych Niemiec.

Program podkreśla, że zjednoczenie wszystkich sił patriotycznych we Froncie Narodowym zabezpieczy pokój w Europie środkowej oraz niezależność demokratycznych Niemiec.

Za swe główne zadanie Narodowy Front Niemiec demokratycznych uważa mobilizację wszystkich Niemców do walki o wyzwolenie Niemiec spod panowania anglo-amerykańskich imperialistów.

Program podkreśla następnie, że główną ostoją Frontu Narodowego jest Niemiecka Republika Demokratyczna, która daje wszystkim Niemcom przykład jak może być zapewniony rozwój gospodarczy i jak może być podniesiona stopa życiowa ludności bez popadania w niewolniczą zależność od imperializmu amerykańskiego.

W zakończeniu program stwierdza, że narodowy front, będący zjednoczeniem wszystkich demokratycznych, pokojowych i patriotycznych sił niemieckich wyraża żywotne interesy całego narodu i zwycięży w walce o wyzwolenie całych Niemiec.

Dalsze zobowiązania na apel Markiewki

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu rośnie fala masowo podejmowanych zobowiązań produkcyjnych, które są odpowiedzią na apel górnika Markiewki i budowniczych stolicy Markowa, Religi i Poręckiego.

WARSZAWA. Do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Budowlanych wpłynęło już 277 zaspołowych meldunków o podjęciu długofalowego współzawodnictwa. Łącznie z indywidualnymi zobowiązaniami odpowiedziało na apel Religi, Markowa i Poręckiego około 6 tys. pracowników budownictwa. M. in. wpłynęło pierwsze zobowiązanie robotników przemysłu mineralnego. Tokarz fabryki porcelany w Chodzieży, członek ZMP Edward Kierojczyk postanowił w ciągu najbliższych 5 miesięcy wykonywać 140 procent normy.

TORUŃ. Pracownicy Kuratorium Toruńskiego, w odpowiedzi na apel Wiktora Markiewki, zobowiązali się zlikwidować analfabetyzm w swoim okręgu do dnia 31 maja 1951 roku. Ponadto pracownicy pedagogiczni i administracyjni podjęli szereg zobowiązań, które usprawnią i przyśpieszą załatwianie spraw we wszystkich wydziałach Kuratorium.

WAŁBRZYCH. Między licznymi zobowiązaniami długofalowego współzawodnictwa robotników okręgu wałbrzyskiego znajduje się szereg zobowiązań pracowników Państwowych Zakładów Lin i Powrozów Nr 2. Brygada Franciszka Gdowskiego postanowiła wykonać plan roczny do 15 listopada br., a brygada Michała Dymitrowicza do 30 listopada br. Liczne zobowiązania podjęły również kobiety. Zespoły Felicji Foltin i Józefy Matli wykonają plan roczny do dnia 1 listopada br.

LUBLIN. W odpowiedzi na apel rębacza Markiewki oddział mechaniczny warsztatów kolejowych w Lublinie podpisał umowę o długofalowym współzawodnictwie z oddziałem mechanicznym w Skarżysku. O zwycięstwie zadecyduje ilość kilometrów przejechanych przez wyremontowane parowozy i tonaż przewiezionych ładunków. Podobne zobowiązania podpisali kolejarze warsztatów w Chełmnie i Zamościu. Ponadto maszyniści Wlazlik i Tatara zobowiązali się przejechać bez remontu 70 tys. km na swoich parowozach oraz podjęli współzawodnictwo w zakresie przebiegu przez parowóz jak najdłuższej trasy bez obniżenia jego sprawności technicznej.

Zbrojny najazd policji na bezbronnych Afrykańczyków

JOHANNESBURG (Telepress). W czasie burzliwych zajść, jakie miały miejsce w zabarykadowanej dzielnicy Johannesburga, New Clare, policja Malana, uzbrojona w pistolety automatyczne raniła ciężko 7 Afrykańczyków. Liczba osób, które odniosły obrażenia, jest znacznie większa, 7 jednak najciężej rannych odwiezionych zostało do szpitala.

Po przedwczorajszym zbrojnym najeździe policji, w czasie którego 250 Afrykańczyków zostało aresztowanych, doprowadzona do rozpaczy ludność zbudowała na ulicach barykady, usiłując stawiać opór atakom policji. Policja jednak otworzyła ogień na barykady, strzelając z broni automatycznej do ludzi kulących się za barykadami.

Znowu nieszczęśliwy wypadek górnika polskiego w kopalni francuskiej

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że na szybie 1/4 w Lens na górnika polskiego Jana Mikołajczaka, lat 42, ojca dwojga dzieci, spadł ze stropu głaz wagi około dwóch ton. Mikołajczak z okaleczoną lewą ręką, zgniecioną nogą i nadwerężonym stosem pacierzowym, przewieziony został do szpitala w Lens.

Wielka katastrofa kolejowa w USA

NOWY JORK (PAP). Na Long Island zderzyły się dwa pociągi. Spod rozbitych wagonów wydobyto dotychczas zwłoki 22 ofiar. Ogólna liczba zabitych sięga przypuszczalnie 50. Ponadto około 100 pasażerów odniosło ciężkie rany.

Pisarze spełnią swe zadania

związane z budową socjalizmu w Polsce

WARSZAWA (PAP). Dnia 18 bm. w sali Rady Państwa rozpoczęła się, zorganizowana staraniem Związku Literatów Polskich, dwudniowa konferencja informacyjno-programowa, poświęcona omówieniu roli i zadań pisarza w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.

W konferencji, która zgromadziła bardzo licznych pisarzy z całego kraju wzięli udział członkowie Rządu, przedstawiciele KC PZPR, CRZZ, instytucyj wydawniczych, organizacyj społecznych i prasy.

Konferencję zagaił przewodniczący zjazdu prezes zarządu głównego Zw. Literatów Polskich — Leon Kruczkowski, wygłaszając przemówienie, w którym omawiał konieczność związania naszej twórczości literackiej z budową nowych form życia, nowego społeczeństwa, nowego człowieka.

„Znamy wszyscy nazwiska Markiewki czy Gościmińskiej, ale powiedzmy sobie szczerze: kto z nas wie co to są za ludzie, skąd się bierze ich heroizm pracy — ich i tysiąca innych?

Słyszymy: spółdzielczość produkcyjna wsi — a ja się pytam iluż z nas zdaje sobie sprawę jak dramatyczna, jak skomplikowana walka nowego ze starym, postępu z zacofaniem, kryje się za tymi trzema słowami. Jakie treści ludzkie zawierają się w nazwaniach, formułach społeczno-ekonomicznych naszego współczesnego życia?

Przykro o tym mówić, ale mówić trzeba, bo to jest główną przyczyną niemocy naszego pisarstwa w piątym roku Polski Ludowej, niemocy, która zdumiewa społeczeństwo.

Koledzy! Zebranie nasze ma omówić wytyczne akcji podjętej wspólnie przez Ministerstwo i Związek.

Chodzi o przełamanie dotychczasowej inercji środowisk literackich. Chodzi o skrócenie drogi, którą pisarze nasi nie bez trudu zmierzają od 5 lat do tego, co ich otacza, nie raz zaledwie na odległość wyciągniętej ręki, a co nazywa się życiem codziennym kraju, budującego socjalizm.

A jeśli o to chodzi, to ważne jest nie tylko samo dotarcie do węzłowych punktów tego budownictwa — do wsi spółdzielczej, do fabryki, do domu towarowego, ważną jest również umiejętność dostrzeżenia w każdym z nich — całości sprawy, przełamującej się w jej poszczególnych elementach: głównego nurtu naszej rewolucji społecznej, nurtu zaciętej walki klasowej, nurtu przemian w samym człowieku, nurtu konfliktów socjalistycznych i codziennych socjalistycznych zwycięstw“.

Kończąc swe przemówienie, mówca podkreślił 3 zasadnicze warunki konieczne dla twórczości pisarza - realisty: są nimi — znajomość tworzywa, czyli obcowanie z życiem (lub z historią) — metoda myślenia, czyli zdolność interpretowania zjawisk i świadomego wpływania na ich rozwój, i wreszcie to, co Lenin określił, jako „szeroką przestrzeń dla własnej inicjatywy i indywidualnych skłonności, przestrzeń dla myśli i fantazji, zarówno w formie jak i w treści“.

Proporzec i „złota kielnia“

za wspaniałe wyniki współzawodnictwa w Oddziałach Poznańskiego PPB

W świetlicy Zjednoczenia Poznańskiego PPB odbyła się w dniu wczorajszym uroczystość rozdania nagród zwycięskim oddziałom Zjednoczenia biorącym udział we współzawodnictwie oraz 10 najwybitniejszym pracownikom. W uroczystości wzięli m. in. udział przedstawiciele: KW PZPR — inż. Brązert, ORZZ Kaczmarek i Okr. Zarz. Zw. Zaw. Prac. Budowl. — Gramza. W prezydium zasiedli m. in. przodownicy pracy: Tomczak, Stefaniak i Toja.

Na 13 oddziałów Zjednoczenia Poznańskiego PPB rozdzielono trzy nagrody za najlepszy stan współzawodnictwa pracy w drugim półroczu 1949 roku. Pierwsze miejsce zdobył **Oddział I i nagrodę Centr. Zarządu P. P. B. w postaci proporca,** drugie miejsce uzyskał Oddział III — złotą kielnię, również nagrodę Centralnego Zarządu za najlepszą wydajność pracy w roku 1949. Nagrodę Zjednoczenia Poznańskiego PPB — proporzec otrzymał Oddział IV za duży wkład w realizację rocznego planu.

Nagrody indywidualne w formie aparatów radiowych otrzymali: **Adam Jurga, Jan Lis, Ignacy Szubert, Adam Pawłowski, Antoni Michalski, Stanisław Nowaczyk, Leon Witucki, Marian Steinitz, Władysław Karpiński i Władysław Korsak.**

W okolicznościowych przemówieniach podkreślono zadania stojące przed przemysłem budowlanym w planie 6-letnim.

W części artystycznej wystąpili artyści Barbara Sawicka i Józef Katin oraz orkiestra PPB pod dyr. L. Szambelana. Konferansjerkę prowadził Jerzy Ofierski. (wm)

Nowe szkoły inżynierskie

WARSZAWA. Po uruchomieniu Wieczorowych Szkół Inżynierskich w Warszawie, Białymstoku i Wrocławiu, Naczelna Organizacja Techniczna zgodnie z poleceniem Ministerstwa Oświaty przystąpiła do prac organizacyjnych, mających na celu otwarcie dalszych trzech szkół inżynierskich w Łodzi, Krakowie i w Rzeszowie. Szkoły te uruchomione zostaną jeszcze w b. roku.

Biskup BERNACKI stosuje represje wobec księży-patriotów

Masowe protesty przeciwko usunięciu ks. Bielskiego z funkcji dziekana rogowskiego

Ks. dziekan Bielski znany jest na terenie powiatu żnińskiego ze swej patriotycznej postawy. Zajął on w sprawie nadużyć w „Caritas" i kwestii uregulowania stosunków między Episkopatem a Państwem zdecydowane stanowisko, zgodne z wolą katolickiej części społeczeństwa i niższego patriotycznego duchowieństwa. Tymczasem ksiądz biskup Bernacki zastosował wobec księdza Dyonizego Bielskiego represje — usunął go ze stanowiska dziekana rogowskiego. Postępek ten ma oczywiście polityczny charakter, nie mający nic wspólnego z prowadzeniem religijnej, duszpasterskiej działalności. Dlatego spotkał się on ze zdecydowanym potępieniem katolików dekanatu rogowskiego.

We wszystkich parafiach dekanatu rogowskiego w pow. żnińskim, odbywały się w ostatnich dniach zebrania protestacyjne w związku z pozbawieniem ks. Dyonizego Bielskiego godności dziekana. M. in. odbyło się zebranie w parafii Juncewo, w której ks. dziekan Bielski jest proboszczem.

Na zebraniu tym przemawiało wielu tamtejszych mieszkańców — chłopów. **Tadeusz Jeżyński**, rolnik, powiedział: Znamy zasługi księdza dziekana i dlatego chcemy, by nie pozbawiano go tej godności. **Postępowanie ks. biskupa Bernackiego jest niesłuszne i szkodliwe. Nie było ono podyktowane troską o dobro Kościoła, a zgoła innymi celami.**

Jan Kołomyjka, robotnik rolny, podkreślił: Od dziecka znam ks. dziekana i wiem, ile dobrego zdziałał dla parafii. Pracował dla niej w dzień i w nocy.

Franciszek Budniak, zabierając głos powiedział: **Ksiądz dziekan szczególnie zasłużył się parafii w okresie okupacji, niosąc parafianom po kryjomu pociechę religijną. Stanowczo nie możemy zgodzić się z oburzającą decyzją ks. biskupa Bernackiego.**

Czesław Kapłoński, rolnik oświadczył: **Wszyscy będziemy występować za ks. dziekanem Bielskim ze względu na jego zasługi.**

Zebranie zakończono uchwaleniem następującego listu, skierowanego do ks. biskupa Bernackiego i Prymasa Polski ks. kardynała Wyszyńskiego:

„My katolicy parafii Juncewo dekanatu rogowskiego w pow. żnińskim, głęboko zostaliśmy dotknięci wiadomością o usunięciu przez Jego Ekscelencję ks. Biskupa, generalnego wikariusza diecezji gnieźnieńskiej, ks. Dyonizego Bielskiego, ze stanowiska dziekana rogowskiego.

Z wydarzeniem tym, które nas tak boleśnie dotknęło nie możemy się pogodzić. Wiadomość ta jest dla nas tym boleśniejsza, że ks. dziekan Bielski przed wojną, w czasie okupacji i po wojnie był zawsze wzorem kapłana, a w czasie okupacji w szczególności podtrzymywał nas na duchu, chrzcił w tajemnicy nasze dzieci, udzielał ślubów z narażeniem własnej wolności i życia. Wyrażając swoje głębokie przywiązanie do księdza Bielskiego decyzję usunięcia go ze stanowiska uważamy za wielce krzywdzącą.

Tym bardziej uważamy tę decyzję za krzywdzącą, że Jego Ekscelencja kierował się prawdopodobnie względami nie mającymi związku z czynnościami kapłańskimi księdza Bielskiego na dotychczasowym stanowisku dziekana. Oczekujemy, że nasza prośba zostanie spełniona."

W związku z masowymi zebraniami w dniu wczorajszym poszczególne parafie wysłały do księdza biskupa Bernackiego do Gniezna liczne delegacje celem wyrażenia swego protestu. **W godzinach popołudniowych przez Gniezno przeciągnęły dziesiątki powozów z delegatami. Ksiądz biskup Bernacki po pewnym czasie zdecydował się przyjąć tylko trzech delegatów. Byli nimi: ob. Józef Niezgoda ob. Lachowska i ob. Habinka.**

Delegaci po audiencji oświadczyli zebranym tłumom, że niestety ks. biskup Bernacki swojej decyzji nie zmienił.

Tak więc ks. biskup w dalszym ciągu nie według interesów katolików Kościoła, a prowadzi politykę represji wobec księży - patriotów, którzy chcą pracować wśród ludu i dla ludu chcą uzdrowienia stosunków w „Caritas" i domagają się od Episkopatu uregulowania stosunków z Państwem.

Intensywna działalność nowej „Caritas"

Centrala „Caritas" przyjęła ostatnio sprawozdanie z dotychczasowego stanu prac oraz projekty pracy na miesiąc marzec, od nowomianowanych dyrektorów oddziałów diecezjalnych z następujących miast: Białystok, Częstochowa, Gniezno, Gorzów, Grudziądz, Kielce, Katowice, Lublin, Łomża, Łódź, Olsztyn, Poznań, Przemyśl, Gdańsk, Tarnów, Włocławek, Warszawa, Siedlce, Sandomierz, Opole.

Biuro Centrali „Caritas" w Warszawie wydało pierwsze wytyczne, normujące zasady rozdziału posiadanych w magazynach „Caritas" zapasów odzieży, żywności, leków oraz sprzętu liturgicznego.

Decyzje o przydziale leków zastrzeżono dla Centralnej Komisji dla spraw rozdziału leków w Warszawie, upoważniając jednocześnie zarządy diecezjalne do komisyjnego rozdziału leków w nagłych wypadkach, uzasadnionych ciężkim stanem petenta. Centralna Komisja dla spraw rozdziału leków odbędzie swe pierwsze posiedzenie 21 bm.

Rozdział odzieży i żywności, tak indywidualny jak i dla instytucji i oddziałów „Caritas", przekazano zarządom diecezjalnym z zastrzeżeniem rozdziału komisyjnego. W komisjach zasiądą przedstawiciele organizacji społecznych.

Biuro Centrali „Caritas" w Warszawie przystąpi w najbliższym czasie do rozprowadzania sprzętu liturgicznego.

W najbliższym tygodniu wyjedzie do zakładu dla dzieci kalek w Świebodzinie delegacja zarządu w celu zbadania potrzeb tej instytucji.

Churchill mówi o pokoju...

Słowo „pokój" ma ściśle określone znaczenie. Znaczenia tego nie można dowolnie zmieniać, tak jak nie można zmieniać znaczenia słów: dzień, słońce, wolność itd. Gdy ktoś usiłuje zmienić to znaczenie, słowo traci swą wartość prawdy. Staje się fałszywą monetą, wekslem bez pokrycia, oszustwem.

Że oszustwa tego rodzaju, polegające na zasadniczym zmienianiu znaczenia i nadużywaniu słowa pokój, zdarzały się często na terenie polityki międzynarodowej — o tym wiemy doskonale. Pamiętamy, że wszystkie zbrodnicze, agresywne kroki Hitlera poprzedzane były gorącymi zapewnieniami o jego dobrej woli utrzymania pokoju. Pamiętamy, że japońscy faszyści na dzień przed przystąpieniem do wojny zachłystywali się sfałszowanym słowem pokój.

Ostatnio mamy do zanotowania nowe tego rodzaju wystąpienie. Oto Churchill obiecał w wielkiej mowie wyborczej, że skoro tylko konserwatyści, a więc i on, Churchill, dorwą się do władzy, to pierwszym jego posunięciem będzie „zakończenie zimnej wojny między Wschodem a Zachodem". Obiecanka na potężną skalę, ale też obliczona na wielki efekt.

Przez 5 lat Churchill przy różnych okazjach miotał słowa, pachnące krwią i prochem armatnim. Słowa te zdobywały uznanie amerykańskich faszystów, fabrykantów i bankierów. To były ich myśli i marzenia, wypowiadane przez czołowego męża stanu, specjalistę od sklejania rozpadającego się Imperium Brytyjskiego.

Przyszły nowe wybory w Anglii. Społeczeństwo brytyjskie, zamiast odpocząć i podnieść się z wojennego przygnębienia, jest bardziej zmęczone niż 5 lat temu. Wewnętrzna polityka labourzystów doprowadziła do dalszego obniżenia stopy życiowej i bezrobocia, a „zimna wojna", w której zaszczytne, czołowe miejsce przypada W. Brytanii, przejadła się już ludziom, tak jak i ohydne jajka w proszku, sprowadzane w ramach planu Marshalla.

W tej sytuacji podżegacz wojenny Churchill dostrzegł swą rolę. Mimo, iż kampania przedwyborcza konserwatystów zaczęła się pod hasłem: „więcej benzyny dla samochodów, gdy dojdziemy do władzy", Churchill postanowił dorzucić do wyborczego kotła bardziej ponętną kiełbasę: „pokój".

Istotnie, przyznać trzeba, że kiełbasa jest ponętna: niczego bardziej nie są spragnione masy Anglików, niż trwałego pokoju. Wiadomo jednak, że obiecany przez Churchilla smakołyk jest zatruty. Słowo „pokój" w ustach wytrawnego podżegacza wojennego brzmi cynicznie i obłudnie. Ale fakt, iż jest on zmuszony go używać, świadczy z drugiej strony najlepiej o tym, jak wielkie są siły obozu antyimperialistycznego, jak dalece zwolennicy trzeciej wojny i czciciele bomby atomowej czują własną słabość.

Istotna treść wystąpienia Churchilla jest jasna: manewr wyborczy, próba podniesienia roli W. Brytanii jako rzecznika jakiegoś nowego imperialistycznego „Pax Britanica", a jednocześnie próba zamaskowania rzeczywistego stosunku Churchilla i jego obozu do problemu sprawiedliwego pokoju, którego jest on zdeklarowanym wrogiem. Arb.

Głosy prasy światowej o układzie między ZSRR a Chińską Republiką Ludową

Ostatnio zawarty układ między ZSRR a Chińską Republiką Ludową wywołał wielkie zainteresowanie na całym świecie. Poniżej zamieszczamy odgłosy prasy na temat wspomnianego układu:

PRAGA (PAP). Cała prasa czechosłowacka zamieszcza na czołowych miejscach pełny tekst umów radziecko - chińskich. „Rude Pravo" podkreśla historyczne znaczenie tych umów dla sprawy pokoju światowego i stwierdza, że są one ostrzeżeniem dla wszelkiego rodzaju szaleńców, którzy, niepomni losu włoskich, hitlerowskich i japońskich faszystów, pragną sparaliżować wysiłek odbudowy i zamknąć narodom drogę do wolności.

Prasa Koreańskiej Republiki Ludowej opublikowała na czołowych miejscach teksty umów radziecko - chińskich. Dziennik „Nodon Simun" w artykule wstępnym pt. „Jedno z największych wydarzeń w historii ludów Wschodu" pisze, że **układ radziecko-chiński ma szczególne znaczenie dla wszystkich ludów Wschodu, które walczą o niepodległość narodową, pokój i demokrację przeciwko wszelkim zakusom imperializmu japońskiego, oraz reakcji międzynarodowej.**

PEKIN (PAP). Nadzwyczajne wydanie prasy pekińskiej o zawarciu umów chińsko-radzieckich były rozchwytywane przez ludność Pekinu. Przed gmachem ambasady radzieckiej zebrały się liczne tłumy. Manifestanci nosili portrety Stalina i Mao-Tse-Tunga. Całe miasto, ozdobione czerwonymi sztandarami — cechuje nastrój radości.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin opublikowała artykuł pt. „Nowa era przyjaźni chińsko-radzieckiej", w którym pisze:

Dokumenty te zapoczątkowują nową epokę w stosunkach między dwoma wielkimi krajami — Chinami i Związkiem Radzieckim — i mają one ogromne znaczenie polityczne dla całego wschodu i całego świata.

Zarówno z moralnego punktu widzenia, jak i z tego punktu widzenia, który patrzy na siłę — jedność dwóch wielkich krajów — Chin i Związku Radzieckiego — jest niezwyciężona.

Nowy układ chińsko-radziecki odegra wielką rolę w dziele umocnienia pokoju na całym świecie. Potężne mocarstwo socjalistyczne — Związek Radziecki oraz wielka młoda Chińska Republika Ludowa liczą łącznie niemal 700 milionów ludzi, czyli ponad 1/3 część ludności całej kuli ziemskiej.

Zbrodniarze wojenni współpracownikami ADENAUERA

BERLIN (PAP). Demokratyczne dzienniki berlińskie doniosły z Bonn, że zbrodniarze wojenni generałowie Halder, Guderian i Manteuffel, którym Adenauer polecił remilitaryzację Niemiec zachodnich, rozwijają ożywioną działalność. Przed kilku dniami zażądali oni od Adenauera oficjalnego uznania ich przedstawiciela wyznaczonego dla utrzymywania łączności z „rządem" w Bonn. Przedstawiciel ten ma kierować werbunkiem najemników do nowej armii zachodnio - niemieckiej przy poparciu zachodnich władz okupacyjnych. Adenauer zatwierdził w charakterze takiego przedstawiciela majora sztabu generalnego byłej armii hitlerowskiej Helmutha Teewaga. (f)

Nowa organizacja neohitlerowska w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Z Monachium donoszą, że w Niemczech zachodnich czynna jest nowa organizacja faszystowska pod nazwą „Der Bund", zorganizowana na wzór NSDAP. Utrzymuje ona ścisły kontakt z oficjalnymi partiami skrajnej prawicy oraz jest finansowana przez grupę zachodnio-niemieckich przemysłowców i polityków. Pewna pomoc „Der Bund" otrzymuje też od przebywającego w Argentynie Ottona Strassera. (w-a)

Bonżurka na drutach
„MODA I ŻYCIE"
nr 6 d837

750 par obuwia w jednym dniu

ŁÓDŹ (PAP). W fabryce nr 1 Poznańsko-Pomorskich Zakładów Obuwia pracuje uruchomiony po raz pierwszy w Polsce, automat do produkcji obuwia pasowego. Wydajność dzienna automatu wynosi 750 par obuwia. Automat uruchomiono dzięki skoordynowanej wspólnej pracy wszystkich pracowników fabryki obuwia nr 1. Załoga fabryki przystąpiła do montowania, na wzór pierwszego automatu dalszych maszyn tego rodzaju.

W świetle prasy

Episkopat zabrał głos

W „ŻYCIU WARSZAWY" ukazał się artykuł J. Wołowskiego, omawiający ostatnie oświadczenie Episkopatu w sprawie „Caritas". Na wstępie czytamy:

Po dwóch tygodniach Episkopat, faktycznie i moralnie za działalność poprzednich władz „Caritas" odpowiedzialny, zabrał głos.

Trzeba przyznać, że masy ludzi wierzących z troską, a może nadzieją czekały na głos pasterzy. Ogół społeczeństwa, a przede wszystkim ludzie wierzący oczekiwali, iż z ust tych, którzy stróżami wiary się mienią, padną słowa potępienia. Słowa potępienia pod adresem niegodnych kapłanów, co to wyrzucali grosz ofiarnością publiczną i dotacjami rządu uzyskiwany. Grosz, przeznaczony na ratowanie wychudzonych dzieci w sierocińcach, starców, wdów i biedę wszelaką.

Tak myślał pobożny prosty naród, tak myśleli niewątpliwie proboszczowie biednych, zapadłych parafii, setki proboszczów, którzy na zjeździe w Warszawie w swoich prostych sercach potępili tych, co przez pięć lat w „Caritas" kradli, co dobre imię tej instytucji na szwank narazili, co swym zachowaniem plamili suknie kapłańskie.

Nadzieje te zawiodły. Oświadczenie Episkopatu było jakby podyktowane przez „Głos Ameryki" — stwierdza autor i pisze:

I mimo woli nasuwa się na myśl przemówienie wygłoszone w grudniu 1949 roku przez wysokiego urzędnika banku Morgana, a zarazem dyrektora „Głosu Ameryki", który na przyjęciu wydanym przez będącego dziś na usługach amerykańskiego wywiadu zaprzańca T. ta oświadczył:

„Nieustępliwe stanowisko Kościoła katolickiego w krajach demokracji ludowej jest w znacznej części zasługą „Głosu Ameryki".

Oświadczenie owego urzędnika ogłoszone zostało w wychodzącym w Nowym Jorku, a pozostającym pod bezpośrednim wpływem Ligi Katolickiej i Rady Polonii Amerykańskiej „Nowym Świecie" z dnia 4 grudnia 1949 roku.

Dlatego głos Episkopatu nie znalazł posłuchu:

W większości parafii oświadczenia Episkopatu proboszczowie w ogóle nie odczytali, były i takie, gdzie kapłani wszedłszy na ambonę stwierdzali po prostu z zadowoleniem, iż korupcja, powszechna w dotychczasowym „Caritas" nie dotknęła im podległych związków parafialnych. W niewielu jedynie kościołach oświadczenie biskupów precyzujące stanowisko hierarchii w stosunku do nadużyć dotychczasowych w „Caritas" zostało odczytane w całości lub podane w omówieniu. Miało to miejsce przede wszystkim tam, gdzie kazania wygłaszali biskupi, lub bezpośrednio im podlegli i całkowicie od nich materialnie uzależnieni wyżsi urzędnicy kurii.

I w ten sposób zarysowała się wyraźna linia podziału w sprawach zresztą czysto doczesnych, w sprawach czysto świeckich między proboszczami parafialnymi, między niższym duchowieństwem, które zbyt z ludem jest związane, by przeciw ludowi temu walczyć, by ludowi temu szkodzić, a skostniałą w rutynie, pyszną, powiązaną tysiącem nici, nie z prostym, wierzącym ludem, lecz z prałatami rzymskimi, z polityką watykańską i z Waszyngtonem stanowiącym tej polityki natchnienie hierarchią kościelną.

W dalszym ciągu autor zajmuje się twierdzeniem oświadczenia, że dawne władze „Caritas" brały pod uwagę przy rozdziale darów wolę ofiarodawców — Episkopatu amerykańskiego, Ligi Katolickiej i Rady Polonii Amerykańskiej.

Ba! Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że komisja episkopalna nadzorująca działalność dotychczasowej „Caritas" aż nadto dobrze znała i zna życzliwe intencje, jakie na przykład Episkopat amerykański żywił i żywi w odniesieniu do Polski Ludowej, „biskupi amerykańscy", jak to w swym niedzielnym kazaniu wyraził się ksiądz prymas Wyszyński, a szczególnie ksiądz kardynał Spellman. Intencje, które — że pozwolimy sobie być znów innego zdania niż księża biskupi — nader dalekie są od zasad Ewangelii.

Zachodzi nawet poważna obawa, iż komisja episkopalna przy rozdziale darów i zapomóg, nawet w jednej tysięcznej nie mogłaby spełnić pragnień i intencji ofiarodawców.

Gdyby tym intencjom zadośćuczyniono — zapewne — dzieci w zakładach „Caritas" miałyby jeszcze gorzej niż dotąd, natomiast wszyscy ukrywający się jeszcze w Polsce byli wehrmachtowcy, SS-mani banderowcy, wszystkie niedobitki reakcyjne krajowego i zagranicznego pochodzenia, wszyscy byli obszarnicy, fabrykanci, dygnitarze itp., chodziliby rumianiutcy, tłuści jak pączki w maśle, a podziemie miałoby pełny wikt i ekwipunek.

Autor przytaczając konkretne dane o wysokości pomocy z Ameryki dla „Caritas" stwierdza, że była to pomoc niewielka w porównaniu z datkami społeczeństwa i olbrzymimi dotacjami Rządu.

W zakończeniu artykułu czytamy:

Episkopat postanowił „Caritas" rozwiązać, przy czym w sposób niesłychanie dla siebie wygodny (i jakże zgodny ze wszystkimi audycjami „Głosu Ameryki" i „BBC") zwykłą aferę kryminalną, żonglerskim gestem prezrobił na zagadnienie polityczne. Jednym łatwym pociągnięciem pióra wyrzucając na bruk tysiące nędzarzy, którymi „Caritas" dotychczas się opiekowała. Episkopat nie tych nędzarzy, ale swoje dostojne osoby postanowił przedstawić w aureoli męczeństwa.

Doprawdy — niezbyt uciążliwego męczeństwa. Akurat takiego, które by „Głosowi Ameryki", czy „BBC" dało temat do paru rozczulających pogadanek.

No i nie udało się. „Caritas" nie rozwiązała się. Dzięki postawie społeczeństwa w większości przecież katolickiego, dzięki postawie przeważającej części duchowieństwa, „Caritas" będzie egzystowała nadal, będzie pracowała — wierzymy lepiej niż dotychczas.

A Episkopat?

No cóż! Biskupi, którzy od daliwszy się od spraw ducha gdzie byli pars magna zeszli w sposób zdecydowany na teren walk politycznych którzy z taką łatwością zamienili swe szaty pontyfikalne na zadzierzystą bojowość miernych polityków, niechże tymi politykami będą nadal. I niechże się nie obrażają, gdy jako polityków i tylko polityków będzie się ich traktowało.

NOWINY Sportowe

CZYTELNIK

TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok — Poznań, poniedziałek 20 lutego 1950 r. — IV

Wiadomości z całej Polski

LIGA KOSZA

Związkowiec-Warta — AZS (Kraków) 43:30

Związkowiec-Warta — Stal (Świętochł.) 70:57

Spójnia (Gdańsk) — Spójnia (Łódź) 45:48

I LIGA BOKSERSKA

Gwardia (Gdańsk) — Kolejarz (Gdańsk) 14:2)

Batory (Chorzów) — Związkowiec (Bydg.) 10:6

Gwardia (W-wa) — Związkowiec (Łódz) 9:7

II Liga Bokserska

Warta — Kolejarz 12:4

W Poznaniu rozegrano lokalne „derby" bokserskie pomiędzy Kolejarzem a Związkowcem — Wartą, w ramach mistrzostw II ligi.

Spotkanie, które stało na przeciętnym poziomie, przyniosło wysokie i zasłużone zwycięstwo warciarzom.

Wyniki walk (od wagi muszej do ciężkiej):

Manelski (W) wypunktował **Świrza**; **Liedke** (W) pokonał Nowackiego; **Stręk** (W) wygrał z Wytykiem; **Turowski** zwyciężył **Świderskiego**; **Kaźmierczak** (Kol) zdobył punkty bez walki; **Lech** (W) wygrał w II st. przez t. k. o. z **Kupczykiem** II; **Franek** (W) wypunktował Talarczyka; **Gładysiak** (Kol) wygrał w II rundzie przez t. k. o. z Majewskim.

ŁKS Włókniarz — Ogniwo (Wrocław) 14:2

Stal Pafawag (Wr) — Ogniwo Cracovia 8:8

Klasa B POZB

Kolejarz (Leszno) — Budowlani (Poznań) 9:7

Pierwsze spotkanie finałowe o drużynowe mistrzostwo klasy B pomiędzy Budowlanymi i Kolejarzem z Leszna zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem drużyny leszczyńskiej w stosunku 9.7.

Poszczególne walki stały na przeciętnym poziomie za wyjątkiem walki w wadze koguciej, w której Kaczmarek (B) po zaciętej walce pokonał bardzo agresywnego i twardego Majewskiego (Kol.) Zresztą nietylko Majewski okazał się tak twardym i nieustępliwym zawodnikiem drużyny gości. Te cechy charakteryzowały wszystkich zawodników leszczyńskich. Budowlani którzy wystąpili bez Liedtkiego technicznie byli lepszymi, lecz z drugiej strony nie umieli wykorzystać właśnie tych walorów dając sobie narzucić system przeciwników. Wyniki poszczególnych walk były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Budowlanych).

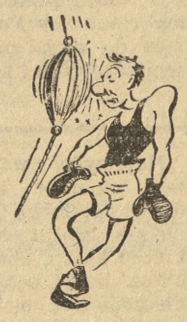

W wadze muszej rezerwowy Żok przegrał w trzecim starciu przez dyskwalifikacje z Łabędzkim. *W koguciej* Kaczmarek wypunktował Majewskiego mając przez pierwsze dwie rundy wyraźną przewagę. *W piórkowej* Łysiak zremisował z wyższym od siebie Mikołajczewskim. *W lekkiej* po silnej wymianie ciosów we wszystkich trzech starciach Grajewski uległ Jankowskiemu minimalnie na punkty. *W półśredniej* Skrzypczak (Kol) na skutek braku przeciwnika zdobył punkty walkowerem. *W średniej* Mrówka wypunktował Sznapure a *w półciężkiej* Hentschel wygrał w pierwszym starciu przez poddanie się Dominiaka, który od silnej kontuzy z prawej odpoczywał poprzednio do 8 na deskach. *W ciężkiej* Budowlani oddali punkty walkowerem.

Porażka Stawczyka — Adamczyk skacze w dal 6,84 m

461 zawodników z 57 klubów na starcie

XII zimowych lekkoatletycznych

mistrzostw Polski

18 bm. rozpoczęły się w hali Wojewódzkiego Ośrodka K. F. w Przemyślu XII zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. Uroczystego otwarcia dokonał wiceprezes PZLA — Askanas. W mistrzostwach bierze udział rekordowa liczba — 461 zawodników i zawodniczek z 57 klubów, ze wszystkich okręgów.

W pierwszym dniu mistrzostw przed południem odbyły się eliminacje oraz niektóre półfinały.

Do finału skoku wzwyż mężczyzn zakwalifikowało się 12 zawodników, którzy przekroczyli wysokość 1.36 m.

W skoku w dal do półfinału weszło 6 zawodników. Najlepszy wynik uzyskał Adamczyk — 6,84 m.

Na starcie biegu na 50 m stanęło 84 zawodników. W I półfinale sensacją była porażka Stawczyka z 19-letnim uczniem z Łodzi — Antonowiczem. Obaj oni uzyskali jednakowy czas — 6,5 sek., jednak Antonowicz minimalnie wyprzedził Stawczyka na taśmie. W przedbiegu Antonowicz uzyskał doskonały czas — 5,9 sek., który jest zaledwie o 0,2 sek. gorszy od rekordu Polski.

II przedbieg wygrał Mach w czasie — 6,5 sek.

W rozegranych poprzednio finałach padły następujące wyniki:

trójskok z miejsca: 1) Kuźmicki (Budowlani Chorzów) — 9,03 m, 2) Kozerski (Lechia Gdańsk) — 8,95 m, 3) Stawczyk (AZS Poznań) — 8,84 m.

Pchnięcie kulą: 1) Adamczyk (Kolejarz Poznań) — 14,55 m, 2) Krzyżanowski (Spójnia — Gdańsk) — 14,52 m.

800 m: 1) Korban (Spójnia Gdańsk) — 2:08,2, 2) Bartecki (Warta Poznań) — 2:08,6, 3) Jachiewicz (Gwardia Lublin) — 2:08,8.

Dnia 15 lutego w gmachu Sejmu w Warszawie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Na zdjęciu — przemawia premier Cyrankiewicz Fot. Ag. Il. „API"

Wznowienie czwartków bokserskich

Po krótkiej przerwie z powodu zimna, wznowione zostały w Poznaniu w Nowej Hali Ciężkiego Przemysłu na terenach PMT Czwartki bokserskie. Do udziału w przyszłym Czwartku wezwani będą przez kapitana POZB także dwaj bokserzy z Zielonej Góry — Czapliński („Stal") i Ratajczak ze „Spójni". (Pol)

Poznańscy ligowcy już „kopią"...

Kolejarz — Ogniwo 6:1

Zespół Kolejarza wystąpił bez Sobkowiaka, Anioły, Czapczyka i Kołtuniaka.

Młoda i ambitna drużyna Ogniwa tylko w pierwszej części zawodów mogła nawiązać mniej więcej równorzędną grę. Kondycyjnie lepiej przygotowany Kolejarz po przerwie rozkręcił się i opanował całkowicie sytuację na boisku.

Podobał się ruchliwy Białas i wszędobylski Słoma, który jako pierwszy wpisał się na tegoroczną listę szczęśliwych strzelców Klejarza.

Słabiej wystartowali Tarka i Wojciechowski. Wojciechowskiemu przybyło w ciągu zimy kilka ładnych kilogramów wagi, ale w ligowej łaźni na pewno wyparuje ten nadprogramowy balast.

Gołębiowski w pierwszej połowie meczu miał kilka ładnych zagrań. Po przerwie nudził się między słupkami swojej bramki, zrzadka tylko zatrudniany.

Bramki: 3 min. Janowiecki z karnego dla Ogniwa; 18 min. — Słoma, 35 min. — Bednarek, 50 min. Polka, 51 min. — Bednarek, 68 min. Bednarek i 87 min. Białas.

Zw. Warta — Admira 5:1

Gospodarze, którzy wystąpili w odmłodzonym składzie, odnieśli zasłużone zwycięstwo. Podobała się gra Warty do przerwy, kiedy atak w składzie Melosik, Sikora, Kaźmierczak, Kajdasz i Gierak — ładnie zagrywał w polu i dużo strzelał. W linii pomocy dobrze zaprezentował się duet Groński — Cybiński. Ten ostatni wyrasta na niezłego pomocnika. Gra z głową i przytomnie. Jeśli dopisze kondycja — zieloni będą mieli jeszcze z niego dużo pociechy.

Tempo meczu początkowo bardzo szybkie — po zmianie stron znacznie osłabło, a gra w pierwszej połowie żywa i na niezłym poziomie — w drugiej części zawodów dała znacznie mniej zadowolenia. Grano chaotycznie, a przy tym u niektórych zawodników nie dopisywała kondycja.

Po zmianie stron spróbowano grać Smólskim na lewym skrzydle, powierzając Melosikowi pozycję lewego łącznika. Być może, że koncepcja ta może w przyszłości okazać się nienajgorsza. Po wczorajszym meczu niewiele na ten temat można powiedzieć, jako że uparcie forsowano grę prawą stroną, gdzie na skrzydle ulokował się akurat najsłabszy z napastników — Sikora.

Napastnicy Admiry mieli w drugiej części zawodów kilka niezłych zagrań, dając zatrudnienie Tomiakowi w bramce, który zluzował Wojtyniaka. Z obu zaprezentowanych bramkarzy Tomiak wypadł korzystniej.

Bramki: 15 min. Kajdasz, 30 min. Melosik, 40 min. Kajdasz, 44 min. Kajdasz, 62 min. Sikora. Honorowy punkt dla Admiry zdobył prawoskrzydłowy w 55 min. **Sus**

Liga koszykowa

Spójnia (Gd.) — Spójnia (Ł.) 45:48

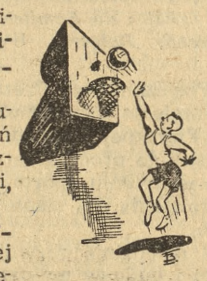

Mecz o mistrzostwo ligi piłki koszykowej między drużynami gdańskiej i łódzkiej Spójni, zakończył się, po bardzo zaciętej grze, nieznacznym zwycięstwem łodzian 48:45 (30:26). Na dwie minuty przed końcem prowadzili gdańszczanie trzema punktami. Oddali jednak inicjatywę w ręce przeciwnika, który ze strzałów Pawlaka uzyskał wyrównanie, a następnie zwycięstwo. Autorem zwycięstw Spójni (Łódź) był Pawlak. W drużynie gdańszczan zawiedli dwaj najlepsi zawodnicy Markowski i Lelonkiewicz. Wyróżnić należy jedynie Wojtowicza i Wężyka.

Punkty dla łodzian uzyskali: Pawlak — 17, Skrodzki — 9, Michalak — 6, Szor — 4, Mokwiński — 2, dla gdańszczan: Wojtowicz — 13, Wężyk — 12, Lelonkiewicz — 11, Markowski I, Markowski II i Brzozowski po 3.

Zw.-Warta — AZS Kraków) 43:30

Mecz o mistrzostwo ligi koszykowej, między Związkowcem — Wartą a miejscowym AZS-em, zakończył się zwycięstwem Warty 43:30 (21:7). Spotkanie było niezwykle ostre, miejscami brutalne.

Półfinały rozgrywek o puchar PZKSS

W drugim dniu rozgrywek półfinałowych o puchar PZKSS w siatkówce męskiej padły następujące wyniki:

w Warszawie

Kolejarz (Gdańsk) — Chemia (Łódź) 2:1; AZS (Łódź) — Budowlani (Białystok) 2:0; AZS (Poznań) — Kolejarz (Szczecin) — Stal (Katowice) 2:1, AZS Stal (Katowice) 2:0, Budowlani (Białystok) — Chemia (Łódź) 2:1, AZS (Łódź) — Kolejarz (Gdańsk) 2:1, Kolejarz (Szczecin) — Stal Katowice) 2:1, AZS (Warszawa) — AZS (Toruń) 2:0, Budowlani (Białystok) — Stal (Katowice) 2:0, Kolejarz (Szczecin) — Chemia (Łódź) 2:0.

w Kielcach

AZS (Wrocław) — Spójnia (Kielce) 2:0, AZS (Gdańsk) — Związkowiec (Lublin) 2:0, Spójnia Marymont (Warszawa) — Concordia (Piotrków) 2:0, AZS (Wrocław) — Gwardia (Kraków) 2:0, Spójnia Marymont (Warszawa) — AZS (Gdańsk) 2:1, Concordia (Piotrków) — Związkowiec (Lublin) 2:0.

W wyniku rozgrywek AZS (Wrocław), Spójnia (Kielce), Spójnia Marymont (Warszawa) i AZS (Gdańsk) zakwalifikowały się do finału grupowego.

w Krakowie

AZS (Gliwice) — Związkowiec (Jarosław) 2:1, Ogniwo Tarnovia — Kolejarz (Kraków) 2:0, Włókniarz (Bielsko) — Górnik (Katowice) 2:0. Kolejarz Polonia (Warszawa) — Włókniarz (Gnaszyn) 2:0. Niespodzianką było drugie zwycięstwo Tarnovii, tym razem nad drugim faworytem półfinału krakowskiego — Kolejarzem (Kraków). Kolejarz (Kraków) — AZS (Gliwice) 2:1 Ogniwo Tarnovia — Związkowiec (Jarosław) 2:0, Kolejarz Polonia (Warszawa) — Włókniarz (Bielsko) 2:0, Górnik (Katowice) — Włókniarz (Gnaszyn) 2:1.

Do finału grupowego zakwalifikowały się: Tarnovia — bez porażki, Kolejarz (Kraków) — 1 porażka Kolejarz — Polonia (Warszawa) — bez porażki, Włókniarz (Bielsko) — 1 porażka.

Stal Batory (Chorzów) — Związkowiec (Bydg.) 10:6

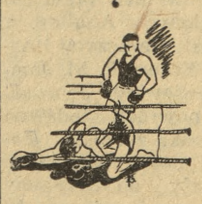

W meczu pięściarskim o mistrzostwo I ligi Stal (Chorzów) pokonała Związkowiec (Bydgoszcz) 10:6. Obydwa zespoły wystąpiły w swych najsilniejszych składach. Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze piórkowej Bazarnik z Kowalewskim, zakończoną wynikiem nierozstrzygniętym. Kowalewski dobrze rozwiązał walkę taktycznie. Bazarnik w drugim starciu otrzymał napomnienie za trzymanie.

Wyniki walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu pięściarze Stali): Dzięcioł przegrał z Nowakiem, Osiecki uległ Jóźwiakowi, Bazarnik nie rozstrzygnął walki z Kowalewskim, Kępa wygrał z Rynkiem, Ponanta po bezbarwnej walce zremisował z Baranowskim. Schneider zwycięża przez t. k. o. w III starciu Gryżewskiego Nowara zwyciężył wysoko Pietraszczaka, który otrzymał dwa napomnienia za trzymanie, Drapała zwyciężył przez poddanie się w II starciu Różańskiego, który znalazł się w I starciu do 8 na deskach.

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym

Piąte po wojnie indywidualne mistrzostwa Polski w pingpongu stały się wielką manifestacją tężyzny sportu w Polsce Ludowej. Na starcie stanęło 126 zawodników, reprezentujących wszystkie 16 okręgów.

Otwarcia mistrzostw w imieniu okręgowego związku tenisa stołowego dokonał prezes Steslowicz.

Zawody odbywają się jednocześnie na sześciu stołach. Poziom zawodów jest dobry. Niespodzianką zawodów było zwycięstwo wrocławianina Stadnika (Ogniwo Wrocław) nad Pierończykiem (Śląsk) 2:0 (21:16, 22:20) i porażka Kowala (Kraków) z wrocławianinem Stachelem 1:3 (16:21, 21:18, 21:18).

W poszczególnych grupach prowadzą:

Grupa I — Gaj (Warszawa), II — Kossowski (Kraków), III — Ciupryk (Wrocław), IV — Dobosz (Kraków), V — Szutzer (Wrocław), VI — Krawczyk (Śląsk), VII — Krzysik (Łódź), VIII — Gozik (Łódź), IX — Stadnik (Wrocław), X — Kowalczyk (Poznań), XI — Patyński (Lublin).

Turniej hokejowy Zrzeszeń Sportowych na Torkacie

W dalszym ciągu turnieju hokejowego reprezentacji Zrzeszeń Sportowych, rozgrywanego na sztucznym lodowisku w Katowicach, odbyły się następujące spotkania:

GÓRNIK — BUDOWLANI 22:3 (5:1, 4:1, 13:1)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gansniec — 5, Wróbel II i Gburek II — po 4, Poles — 3, Januszkiewicz i Wróbel I — po 2, Peczek i Utman — po 1. Strzelcem 3 bramek dla Budowlanych był Trojanowski. Reprezentacja Górnika składała się z ligowych zespołów Górnika (Janów) i Górnika (Mysłowice). Barw Budowlanych bronili zawodnicy Budowlanych (Opole) i AKS (Chorzów).

KOLEJARZ — STAL 1:0 (0:0, 0:0, 0:1)

Zwycięską bramkę zdobył na 2 min. przed końcem Polak. Mecz stał na bardzo dobrym poziomie. W obu drużynach doskonale zagrały zarówno formacje defensywne, jak i ofensywne. Najlepszymi w Kolejarzu byli Dybowski, Rypyść oraz Trenk w bramce. W drużynie Stali wyróżnili się Ziaja i Jasiński.

ZWIĄZKOWIEC — UNIA 19:3 (4:0, 8:3, 7:0)

Reprezentacja Unii była zbyt słabym przeciwnikiem dla Związkowca, którego barw broniła drużyna KTH Związkowiec (Krynica).

STAL — UNIA 13:1 (5:0 6:1, 2:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Skarżyński — 5, Jasiński — 4, Wadowski, Olszewski, Maślak i Gnot — po 1, dla Unii — Mańka.

WŁÓKNIARZ — BUDOWLANI 6:2 (4:0, 1:1, 1:1)

Bramki dla Włókniarza zdobyli: Antuszewicz i Szymański — po 2, Łapczyński i Starzewski — po 1, dla Budowlanych: Trojanowski i Skronkiewicz.

Kolejarz (Leszno) — Kolejarz (Grodzisk) 5:0

Obie drużyny po raz pierwszy w tym roku wystąpiły na boisku. Poziom był oczywiście nienadzwyczajny. Po pierwszych 15 minutach wyrównanej gry leszczyńscy kolejarze opanowali boisko, spychając swych kolegów do defensywy. Bramki dla zwycięzców uzyskali Nordmann i Eliński.

Nowy etap sportu polskiego

W sali konferencyjnej Sejmu w Warszawie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Jak wiadomo Główny Komitet Kultury Fizycznej powołany został do życia uchwałą Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 grudnia 1949 r.

Uchwalenie ustawy o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu i utworzenie G. K. K. F. na progu roku 1950 — w przededniu rozpoczęcia Planu 6-letniego wskazało wyraźnie, jak olbrzymie znaczenie przywiązują nasze władze państwowe i partyjne do spraw wychowania fizycznego człowieka w naszym społeczeństwie i stanowiło jeszcze jeden etap głębokiej i gruntownej reorganizacji dotychczasowych form wychowania fizycznego i sportu.

Aby zrozumieć i ocenić należycie ten historyczny dla sportu naszego fakt, otwierający nową kartę wspaniałego rozwoju kultury fizycznej u nas — należy choćby pokrótce omówić historię sportu polskiego w okresie powojennym.

Pierwszy etap

W pierwszym etapie — bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości — sport polski zaczął odradzać się w szybkim tempie. Zjawisko to jednak miało charakter samorzutny, gdyż nasze władze ludowe, stanąwszy wobec ogromnych zadań politycznych i gospodarczych — nie mogły poświęcić mu należytej uwagi.

Dlatego też w tym początkowym okresie sport polski opierał się przeważnie na starej, przedwojennej strukturze organizacyjnej, opartej o tzw. niezależne, mieszczańskie kluby sportowe. Powstały w początkach 1946 r. **Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego** oraz powołana w charakterze czynnika społecznego **Państwowa Rada W. F. i Sportu** — nie potrafiły spełnić należycie swych zadań.

Znaczna część organizacji sportowych i klubów stała się bezwiednie przytułkiem dla wypieranej z innych dziedzin reakcji i „działaczy" sportowych, traktujących nieraz kluby sportowe jak swe własne podwórka. Nieliczne kluby młodzieżowe i terenowe organizacje pracownicze, pozbawione jednolitego kierownictwa i bazy materialnej, wegetowały, nie będąc w stanie wyrwać się ze starych, skostniałych form organizacyjnych.

Sport obejmuje masy

Stopniowo jednak ogólny rozwój gospodarczy kraju i wzrost uświadomienia politycznego w narodzie sprawiły, że sport polski zaczął zasięgiem swym obejmować coraz szersze masy młodzieży i pracujących miasta i wsi. Kiedy wreszcie związki zawodowe włączyły do swych zadań wychowanie fizyczne i sport — **przed kulturą fizyczną kraju odkryły się nowe możliwości. W żywiołowym tempie zaczął się równocześnie rozwijać ruch sportowy na wsi, krępowany dotychczas przez przedwrześniową klikę sanacyjną.**

25 lutego 1948 r. Sejm Ustawodawczy jednogłośnie uchwalił ustawę o powszechnym obowiązku przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego oraz przysposobienia zawodowego, i powołał do życia Naczelną Radę dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej oraz Główny Urząd Kultury Fizycznej. Ustawa ta po raz pierwszy łączyła sprawę wychowania fizycznego i sportu z całokształtem zagadnienia młodzieżowego i stanowiła duży krok naprzód na drodze rozwoju i umasowienia sportu w Polsce.

Bogaci doświadczeniem Zw. Radzieckiego

Wykorzystując bogate doświadczenia Zw. Radzieckiego, kraju, który stworzył najpotężniejszy na świecie, masowy ruch sportowy, zaczęto **stopniowo wprowadzać zasadnicze zmiany w naszej strukturze sportowej.**

Powstają zrzeszenia sportowe w związkach zawodowych oraz ludowe zespoły sportowe przy Związku Samopomocy Chłopskiej. Powstaje Związkowa Rada K. F. i Sportu przy Centralnej Radzie Zw. Zawodowych oraz Główna Rada Sportu Wiejskiego przy ZSCh. Ustalone zostają podstawowe komórki ruchu sportowego: Koło Sportowe przy zakładzie pracy oraz LZS na wsi.

Koła sportowe przy zakładach pracy skupione w 9 zasadniczych zrzeszeniach sportowych, działają pod bezpośrednią kontrolą związków zawodowych — ideologiczną i materialną. Ludowe zespoły sportowe pracują w oparciu o bazę klasową organizacji ZSCh, ZMP i SP, co daje gwarancję zachowania właściwego kierunku ideologicznego.

Przełomowy okres

W r. 1949 rozpoczął się trzeci, przełomowy okres w historii sportu polskiego. Prezydent Rzeczypospolitej, oświadczając, że „...**należy bardziej niż dotychczas doceniać sprawę wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go większą troską i opieką partyjną**" — wskazał, że mimo dotychczasowych osiągnięć sprawa umasowienia kultury fizycznej i sportu nie została jeszcze w dostatecznym stopniu rozwiązana.

Główny Urząd Kultury Fizycznej przeprowadził w tym okresie olbrzymią robotę. Zorganizował wielkie rzesze ludzi pracy, pragnących uprawiać sport, udostępnił go całej młodzieży. Nawiązał ścisły kontakt z organizacjami masowymi i zaczął racjonalnie planować przyszłą pracę, wzmocnił nadzór nad działalnością związków sportowych.

Historyczna uchwała

Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu — ogłoszona we wrześniu ub. roku — stała się przełomowym, decydującym momentem w ogólnym rozwoju wychowania fizycznego i sportu w Polsce. Biuro Polityczne KC Partii, które po raz pierwszy zabrało głos na ten temat, w sposób jasny i autorytatywny oceniło i wskazało właściwy kierunek rozwoju kultury fizycznej i sportu, kierunek, zgodny z rozwojem całego państwa, postawiło konkretne zadania przed organizacjami i instytucjami, zajmującymi się wychowaniem fizycznym i sportem.

Uchwała ta postawiła zagadnienie wychowania fizycznego i sportu na odpowiedniej płaszczyźnie, zakończyła okres reorganizacji sportu polskiego. **Dnia 30 grudnia Sejm Ustawodawczy uchwalił wspomniany już projekt ustawy o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu i powołał do życia Główny Urząd Kultury Fizycznej przy Prezesie Rady Ministrów.**

W ustroju Państwa Ludowego sport zajął należne mu miejsce w społeczeństwie, staje się on nieodłączną częścią ogólnego systemu wychowania człowieka, **przyczynia się do podniesienia ogólnego stanu zdrowotnego i do zwiększenia wydajności pracy oraz obronności kraju.**

Z początkiem r. 1950 kraj nasz wszedł w okres realizacji Planu 6-letniego, planu budowy socjalizmu. Po raz pierwszy też w historii naszego kraju kultura fizyczna stanowi organiczną część ogólnopaństwowego programu wychowania obywateli. (m. g.)

Telegramy Główn. Komitetu Kultury Fizycz. do sportowców Związku Radzieckiego i sportowców krajów demokracji ludowej

Główny Komitet Kultury Fizycznej przy Prezesie Rady Ministrów wystosował na swym pierwszym posiedzeniu telegramy do Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR i do Komitetów Kultury Fizycznej i Sportu Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Albanii.

„Główny Komitet Kultury Fizycznej przy Prezesie Rady Ministrów — czytamy w telegramie do Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — zebrany na uroczystym posiedzeniu inauguracyjnym, przesyła w imieniu sportowców Polski Ludowej braterskie pozdrowienia dla sławnych sportowców Związku Radzieckiego.

Wasz olbrzymi dorobek w dziedzinie rozwoju i upowszechnienia kultury fizycznej i budowy masowego przodującego w świecie ruchu sportowego — oparty o granitowe podstawy nauki marksizmu-leninizmu i związany nierozerwalnie z osiągnięciami budownictwa socjalistycznego — jest dla nas niewyczerpanym źródłem wzorów i doświadczeń.

Wierzymy głęboko, że rozwijająca się współpraca sportowców radzieckich i polskich przyczyni się do dalszego zacieśnienia braterskiego sojuszu naszych narodów i do wzmocnienia obozu postępu, walczącego zwycięsko pod przewodem Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina o pokój na świecie".

Telegramy do Komitetów Kultury Fizycznej i Sportu Państw Demokracji Ludowej zawierają braterskie pozdrowienia dla sportowców tych krajów oraz zapewnienia dalszego rozwijania współpracy sportowej.

„Wierzymy głęboko — czytamy w telegramach — że pogłębiająca się przyjaźń naszych sportowców wzmocni siły postępu, walczące zwycięsko pod przewodem ZSRR i Wielkiego Stalina o pokój na świecie."

„Aby Polska była krajem zdrowych i mocnych ludzi"

Stowarzyszenie lekarzy na straży zdrowia sportowców

Niedawno odbyło się w Poznaniu walne zebranie Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, które wybrało nowy zarząd z prezesem dr. Mikołajem Orłowem na czele. Stowarzyszenie poznańskie zrzesza ponad 40 lekarzy i posiada bardzo liczną sekcję młodzieżową, złożoną ze studentów medycyny, względnie absolwentów.

Jakie są cele i zadania Stowarzyszenia, jakie plany na przyszłość — oto pytania jakie zadajemy nowowybranemu prezesowi.

Stowarzyszenie Lekarzy Sportowych, mówił dr Orłow — stawia sobie za główny cel pracy realizację uchwały wrześniowej Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu. Stowarzyszenie planuje roztoczenie szerszej, fachowej opieki lekarskiej nad sportowcami naszego województwa. Da się to osiągnąć przez oparcie się na szerokim aktywie lekarzy sportowych i przez popularyzację dyscyplin sportowych wśród samych lekarzy.

Dr. Mikołaj Orłow przew. Stow. Lekarzy Sportowych

Przy ścisłej współpracy z Woj. i Miejskim Wydz. Zdrowia, Dyrekcją Ubezp. Społ. oraz Woj. Urzędem Kultury Fizycznej — planujemy organizację szeregu konferencji naukowych, zwłaszcza dla lekarzy z powiatów na których zaznajomimy ich z najnowszymi doświadczeniami medycyny sportowej oraz z zasadami organizacji opieki lekarskiej na meczach bokserskich, piłkarskich, wyścigach motocyklowych itd. Imponujące wyniki, jakie w tej dziedzinie osiągnęła radziecka medycyna sportowa, są dla nas cenną skarbnicą.

Planujemy organizację kursu medycyny sportowej dla lekarzy, kursu doszkalającego dla studentów medycyny, mających objąć pomocnicze stanowiska lekarskie na obozach KF w Sierakowie, Żerkowie i Czerwińsku.

Z kolei Stowarzyszenie Lekarzy Sportowych obsadzi kadrą wykładowczą trzy planowane kursy dla sanitariuszy sportowych.

Poza pracą szkoleniową co miesiąc będą się odbywały zebrania naukowe Stow. Lekarzy Sport., z wykładami wybitnych naukowców profesorów Akademii Lekarskiej, którzy chętnie przychodzą z pomocą i cenną radą.

Działalność sportowa Stowarzyszenia obejmie w szerszym niż dotąd zakresie czynną współpracę z Okr. Związkami Sportowymi. Obecność lekarzy sportowych w zarządach poszczególnych okr. związków i większych klubów, niewątpliwie przyczyni się do polepszenia higieny sportu i podniesienia zdrowotności sportowców.

Doświadczenia, jakie wynosimy z pracy w Poznańskim Okręgowym Związku Bokserskim wyraźnie wskazują nam, że w tej dziedzinie jeszcze duża zadań stoi przed lekarzami sportowymi. Stowarzyszenie Lekarzy Sportowych ściśle współpracuje z Centr. Woj. Poradnią Sportową, której zorganizowanie jest dowodem doceniania przez Min. Zdrowia wagi należytego, fachowego poradnictwa sportowego.

Realizację planów naszego Stowarzyszenia ułatwi niewątpliwie posiadanie energicznej sekcji młodzieżowej, złożonej ze studentów starszych kursów medycyny a liczącej ponad 100 członków.

W większym jeszcze stopniu ułatwi nam naszą pracę uchwała wrześniowa Biura Politycznego KC PZPR, która wyraźnie i jasno mówi co mamy robić aby Polska zmierzająca do socjalizmu, była krajem zdrowych i mocnych ludzi.

(al)

Uroczyste otwarcie zawodów o Puchar Tatr

W Tatrzańskiej Łomnicy w sobotę o godz. 19 nastąpiło oficjalne otwarcie Międzynarodowych Zawodów o Puchar Tatr.

Otwarcia, które poprzedziło zaciągnięcie warty przed trybuną honorową, zapalenie znicza i wciągnięcie flagi, dokonał premier Zapotocki.

Uroczystość zakończyła defilada, w której wzięli udział zawodnicy: Bułgarii, Finlandii, Francji, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Polski oraz przedstawiciele Demokratycznej Republiki Niemieckiej, którzy na zawody o Puchar Tatr przybyli w charakterze obserwatorów.

Spindleruv Mlyn, w lutym

ALEKSANDER KULISIEWICZ

W CZESKIM ZIMOWYM RAJU

Piszemy te słowa z cudnej, letniskowej miejscowości, u podnóża Karkonoszy, znanej w Europie jako międzynarodowe centrum zimowych imprez sportowych. Mroźno tutaj. Srebrzyste igiełki śniegu czepiają się narciarskich butów. Kaskada zamarzła, milczy Spindlerowski potok — ale za to zbocza, ścieżki, polany wokół „zotavoven" (tyle co: pensjonatów) pełne są roześmianych, ochoczo pokrzykujących ludzi.

— Pozor! Pozoor!...

— Uwaga!

Co chwila jakaś narciarka w ten miły sposób zawiera z tobą błyskawiczną znajomość, szczerzy zęby, manipuluje kijkami i znika. Gdybyś zagapił się, pragnąc podziwiać np. pstrokaty sweter — możesz po prostu opuścić Spindlerowy Młyn w... karetce pogotowia. Tereny tak ostre i niebezpieczne, iż biada „piechurowi" podłazić pod sankujących czy grupy narciarzy.

Urok i położenie czeskiego „zimowego raju". Spindlerowego Młyna można porównać tylko z jedną naszą miejscowością, ze Szczyrkiem na Śląsku Cieszyńskim. Prawdę mówiąc, Szczyrk niewiele brzydszy.

* * *

W tym roku rozpoczęła się istna „zimowa ofensywa" czechosłowackich Związków Zawodowych ROH (Revolucni Odborove Hnuti) pod hasłem: „Hory patri pr acujicim" („Góry dla szerokich mas pracujących"). Ponad 50.000 robotników spędza od stycznia do marca urlop wypoczynkowy w dziesiątkach podgórskich uzdrojowisk. Pytamy o koszty pobytu. Otóż „udernicy", odznaczeni czechosłowackim „Medalem Pracy" i pionierzy ROH nie płacą zupełnie nic. Za rodzinę uiszczają stawki po 300 koron tygodniowo od osoby.

Bardziej aktywni członkowie ROH, będący w myśl regulaminu „wzorem dla innych", uzyskują zniżkę na 300 koron tygodniowo — reszta płaci po 600 koron. Młodzież pracująca (od lat 15 do 18) korzysta z wczasów bezpłatnie, osoby od lat 18—21 płacą tylko 300 koron, co dotyczy również dzieci.

A teraz inne zagadnienie: co w zamian za to otrzymuje wczasowicz?

Biorąc pod uwagę najwyższą ze stawek 600 koron — ekwiwalent wynosić może w poszczególnych wypadkach i 4.000 koron. W zakres świadczeń wchodzą m. in. 1) bezpłatny bilet kolejowy tam i z powrotem; 2) mieszkanie i wikt 5 razy dziennie; 3) obsługa; 4) opieka lekarska; 5) imprezy. Gdyby tak np. robotnik zatrudniony w Chebie (najdalej na zachód wysunięty punkt Czechosłowacji) korzystał z wczasów w Tatrzańskiej Łomnicy (północna Słowacja) sam koszt

przejazdu tam i z powrotem III klasą pośpiesznym wynosiłby 1.500 koron (pokój z utrzymaniem w wspaniale urządzonych pensjonatach) tygodniowo minimum 2.100 koron, obsługa 200 koron, opieka lekarska powiedzmy 100 koron, imprezy 100 koron. A więc razem cztery tysiące koron.

Tysiące robotników z całej Republiki, korzysta z wczasów w Tatrzańskiej Łomnicy.

Lecz wróćmy do Spindlerowego Młyna.

Mieszkamy tutaj w hotelu „Grand". Myślę niekiedy: dlaczego nie zmieniono dotąd tej wyświechtanej, hochsztaplerskiej nazwy na coś bardziej swojskiego jak „Bożena" czy „Vlasta"? Niektóre czeskie imiona, szczególnie kobiet, są tak dźwięczne i oryginalne: Alena, Libusze Blanka, Jarka...

Grupa korespondentów zagranicznych, z którą od kilku dni dzielimy dolę i niedolę samozwańczych wypraw — to istna wieża Babel: Włosi, Francuzi, Rosjanie, Bułgarzy, Anglicy, a nawet Hindusi, Chińczycy i Argentyńczycy Kolega R. M. Jambhekar z „Sowiet-Indo Journal" w Bombaju, powrócił niedawno wraz z małżonką z Polski. Zachwyca się naszą Warszawą. Pisuje artykuły do „Trybuny Ludu". O Poznaniu wie np., że to bardzo solidne miasto i że tramwaje podobne są do praskich. Polskę znają omal wszyscy: młody korespondent „Unity", redaktorka — Finka (zamyślona choć bardzo rozmowna), Chińczyk (którego nazwiska nie zapamiętałem, bo za bardzo chińskie) — a sympatyczny, czarnobrewy Bułgar red. Marko Ignatov, szef Bułgarskiej Agencji Prasowej w Pradze, wybiera się do nas w najbliższych tygodniach. Wycieczką kieruje przemiły i uczynny referent z Ministerstwa Informacji red. Sobotka — tak dobrze znany wszystkim bawiącym w Czechosłowacji dziennikarzom.

Największą atrakcją Spindlerowego Młyna jest tzw. „lanovka" — kolejka linowa, z przymocowanymi, bez żadnych większych „opancerzeń" krzesełkami. Wskakujesz na takie krzesło, zaczepiasz narty i płyniesz powoli w górę, w powietrzu — ponad lasem świerkowym, ponad ścieżkami — z dala, od szczytu razi cię w oczy słońce, a gdy obrócisz się: niezapomniana nigdy panorama. Góry — niebo — śnieg... Spindlerowy Młyn" przykucnął w dali, w kotlinie, a nad nim, z lewej strony widnieją dwie przełęcze o dość dziwnym brzmieniu: „Męski kamyk" i „Dziewczęcy kamyk" — naprzeciw Srebrne i Kozie Grzbiety — z prawej **nasza czesko-polska Śnieżka.**

Naprawdę, warto zaryzykować eskapadę „lanovką". Jazda w dół bywa o wiele piękniejsza, nie trzeba stale przekręcać karku, obserwując krajobraz. Dziwi nas, dziennikarzy, dlaczego tak mało jest tu do nabycia pocztówek z „lanovką"; jeśli są jakieś, to tak marne, że nie dają zielonego pojęcia o wszystkim. A szkoda.

Wieczorem rynek autobusowy w centrum „Młyna" zapełniony jest setkami autokarów. Nie przesadzam: setkami. Prawdziwy jarmark: trąbki skrzeczą nad uchem, ludzi pełno, jedne autobusy wyruszają, drugie wracają po „ładunek". Megafon coś zapowiada — a co najgorsze, że co raz to ciemniej. Trzeba odszukać w tłumie bliźniaków swój „familijny" wehikuł. Wracają z nami do domu tzw. niedzielni goście. Jazda do Pragi trwa 3 godziny. Po drodze śpiewamy piosenki we wszystkich możliwych językach świata. Popularny szlagier czeski, to obecnie piosenka ludowa pt. „Oko Sucze". Ostatnia jego zwrotka winna być przestrogą dla licznych łatwowiernych mężczyzn. Oświadcza w niej dziewczyna:

Faleszna jsem byla,
faleszna budu,
chlapcy jsem szydila,
a szydit budu...

Hindusom jednak podobał się najbardziej nasz „Czerwony pas".

Ważne dla płatników FOR-u

50% rocznego wkładu oszczędnościowego

można przeznaczać na ubezpieczenie

Jak już informowaliśmy do 28 lutego br. płatna jest pierwsza rata Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa. Zgodnie z ustawą z dnia 30 stycznia 1948 r. oraz rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 12 sierpnia 1948 r. o zasadach specjalnych umów ubezpieczenia na życie — wszyscy płatnicy FOR-u uprawnieni są do ubezpieczenia się na życie w ramach wspomnianego funduszu. Celem zorientowania naszych Czytelników wiejskich w tych sprawach, zwróciliśmy się do kierownika Działu Ubezpieczeń Życiowych PZUW w Poznaniu ob. Pawlaka, który udzielił nam następujących informacji:

Uprawnionym do zawierania specjalnych umów ubezpieczenia na życie jest wyłącznie uczestnik FOR-u, a więc osoba, która opłaca składki. Może on zawrzeć jedną, lub więcej specjalnych umów ubezpieczenia na życie, z tym jednak zastrzeżeniem, że łączna suma ubezpieczenia z tytułu tych umów nie może przekraczać 3 milionów zł.

Ubezpieczonym może być sam uczestnik, jego małżonka lub też oboje o ile ich wiek nie przekracza 60 i pół roku życia. W wypadku, gdy uczestnik FOR-u przekroczył ten wiek lub przekroczy go w dniu 1. 7. lub 1. 11. (w zależności od tego, czy chodzi o wiosenną, czy też jesienną ratę FOR-u) może on ubezpieczyć młodszą od siebie małżonkę. To samo odnosi się do męża w wypadku, gdy żona jest uczestnikiem FOR-u.

Uprawnionymi do odebrania sumy ubezpieczenia na wypadek śmierci osoby ubezpieczonej mogą być oboje małżonkowie, dzieci i wnuki, dzieci pozamałżeńskie obojga małżonków oraz adoptowane. **Osoby samotne zatem ze specjalnych ubezpieczeń na życie korzystać nie mogą.**

Przy ubezpieczeniach z badaniem lekarskim suma ubezpieczenia może być ustalona w granicach od 300 tys. do 3 milionów zł, a przy ubezpieczeniach bez badania lekarskiego w granicach od 20 tys. do 600 tys. zł. Koszty badania lekarskiego ponosi Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Jeśli chodzi o taryfę, to najczęściej stosowana jest wśród uczestników FOR taryfa dla specjalnych **ludowych** ubezpieczeń bez badania lekarskiego, według której suma ubezpieczenia płatna jest w razie śmierci ubezpieczonego lub po dożyciu umówionego terminu.

Uczestnicy FOR mogą przeznaczyć na składki za specjalne ubezpieczenia na życie do 50 proc. rocznego wkładu oszczędnościowego. Dla składek ubezpieczeniowych obowiązuje ten sam termin płatności, co dla wkładów oszczędnościowych. Ubezpieczający może wypowiedzieć umowę każdej chwili — bez terminu wypowiedzenia. Bardziej szczegółowych informacji zasięgnąć można w Inspektoratach Powiatowych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. (pl)

W kościańskiej wytwórni cygar

Każdego ranka długie szeregi kobiet ulicami Kościana spieszą w kierunku wytwórni PMT, by następnie rozpłynąć się po jasnych, fabrycznych halach. Wprawne ręce kościańskich pracownic z niezwykłą szybkością potrafią wyrabiać cygara o silnej aromatycznej woni. Z pewnością nie każdy namiętny palacz w Polsce lub za granicą wie, że palone przez niego „El Aliento", „Ratuszowe" czy też „La Pintura" — powstają w kościańskiej Wytwórni Cygar PMT.

Dzięki współzawodnictwu pracy plan 3-letni tej wytwórni wykonany został przedterminowo, bo już w dniu 24 listopada ub. roku, a roczny plan produkcji z nadwyżką 13 proc., co przyniosło Państwu 17 mil. zł oszczędności.

Największy sukces osiągnęła załoga fabryczna przez zdobycie pierwszego miejsca i sztandaru przechodniego we współzawodnictwie zespołowym wszystkich wytwórni PMT. Prym we współzawodnictwie dzierżą: ob. Walentyna Okoniewska, która wyrabia 212 proc. normy i ob. Maria Szymańska (192 proc. normy), do zespołu przodującego zaś należą: ob. ob. Teresa Cugier, Stefania Michałowska oraz Kazimierz Kowalski.

Każda uroczystość o charakterze państwowym znajduje zawsze żywy oddźwięk wśród pracowników wytwórni przez urządzanie odczytów, okolicznościowych akademii, które uświetnia chór i zespół sceniczny. Niedawno w wytwórni otwarto nową, pięknie urządzoną świetlicę, która posiada bibliotekę, radioodbiornik i czasopisma.

Krzewieniem sportu robotniczego zajmuje się bardzo aktywne Koło Sportowe „Spójnia", posiadające kilka sekcji. Klub ten poszczycić się może dużymi osiągnięciami w rozgrywkach o mistrzostwo powiatu kościańskiego.

Nad zdrowiem pracownic, wśród których duży procent stanowią mężatki, czuwa Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. W trakcie organizacji znajduje się tak bardzo pożądany żłóbek.

Z opieki socjalnej korzysta coraz więcej pracownic i pracowników, którzy chętnie udają się do domów wypoczynkowych na czas urlopu, aby nabrać sił do nowej pracy.

J. KASZTELAN

Rośnie elewator

Zespół Parczyńskiego przoduje

Wiele zmieniło się od czasów naszej ostatniej bytności na terenie budowy elewatora zbożowego w Kaliszu. Część komorowa podniosła się o dalsze czwarte i piąte piętro i czeka już tylko na pokrycie dachem i otynkowanie. Jeszcze w bieżącym miesiącu zostanie zabetonowane trzecie piętro, a w przyszłym czwarte wraz z poddaszem. Obie części elewatora tj. komorową i podłogową połączy 8-piętrowa wieża wysokości 32 m. W niej znajdzie pomieszczenie komplet ne urządzenie techniczne. Wykopy pod fundamenty są już gotowe, a w marcu rozpocznie się kładzenie fundamentów. W końcu obecnego roku przewiduje się całkowite ukończenie prac budowlanych.

Wszystkie prace posuwają się planowo, a zespoły nie zapominają o współzawodnictwie. W dalszym ciągu przoduje zespół Parczyńskiego, który w ostatnim etapie wyrobił 259% normy. Tuż za nim umiejscowił się zespół Karczyńskiego, który wyrobił 239 proc. normy. Dalej następują zespoły: Jaśkiewicza — 206 proc., kobiecy zespół Górskiej — 189 proc. oraz Pawlaka — 142 proc. We współzawodnictwie indywidualnym wyróżnił się ob. Poczesny — 193 proc. normy.

Dotychczasowe osiągnięcia stały się bodźcem do podjęcia dalszych zobowiązań. **Ostatnio na naradzie wytwórczej zespół betoniarzy Parczyńskiego wraz z zespołem zbrojarzy Wesołowskiego wyraził chęć współzawodniczenia w skali ogólnopolskiej o miano najlepszego zespołu.** Obydwa zespoły zostały już zgłoszone i w najbliższym czasie pojadą do Poznania, gdzie zapoznają się z najnowszymi metodami współzawodnictwa.

Kierownictwo budowy, pragnąc podnieść poziom zawodowy pracowników oraz uzupełnić braki, zorganizowało dla murarzy, zbrojarzy i betoniarzy 300-godzinny kurs szkolenia zawodowego. W kursie tym uczestniczą 4 kobiety: ob. Górska, Kolasińska, Jarecka i Kurzajczyk, które pragną w przyszłości rywalizować z koleżankami z Warszawy. Kierownikiem kursu jest ob. E. Krzywik, a wykładowcami inż. inż.: W. Jerzyk, St. Mat — Madajczak, St. Klimas i E. Galiński. (bd)

Premie dla górników w Inowrocławiu i Wapnie

Z premii przyznanych przez Zarząd Główny Zw. Górników w Katowicach — za współzawodnictwo pracy w górnictwie wyróżniono również górników kopalni „Solno" w Inowrocławiu. Premie w wysokości po 5.000 zł za uzyskanie ponad 100 proc. normy, otrzymali górnicy-przodownicy: **Walczak, Twarożek i Pieściński.**

Podczas uroczystej akademii w kopalni soli w Wapnie, 27 górników przodowników pracy otrzymało premie w gotówce od 4 do 6 tysięcy zł za wydajność pracy. Inni przodownicy otrzymali kupony materiałów na ubrania, zegarki, obuwie itp. Wręczenia premii i nagród dokonał prezes Zw. Górników Kujawskich ob. Jabłoński z Inowrocławia. (x)

Powiat kaliski zwyciężył

Zarządy Powiatowe Zw. Samopomocy Chł. i PZGS w Kaliszu wezwały do współzawodnictwa na odcinku gospodarczym powiat koniński. Współzawodnictwo polegało na zwiększeniu produkcji hodowlanej i plantatorskiej, kontraktacji skupu żywca, płodów rolnych oraz dostawy mleka i jaj. Punktowano również wydajność grup plantatorskich i hodowlanych, jak również fakty zawierania umów poszczególnych plantatorów z placówkami przetwórczymi.

Po zebraniu materiału oraz sporządzeniu dokładnego bilansu stwierdzono, że powiat kaliski zwyciężył o 30 proc. powiat koniński. Należy zaznaczyć, że do zwycięstwa walnie przyczynił się PZGS oraz gromadzkie i gminne koła ZSCh. (kal)

Na marginesie

Opieka nad matką i dzieckiem

Powiedziano niedawno na pewnym zjeździe w Poznaniu, że poradnia matki i dziecka w terenie jest podstawą właściwej opieki zdrowotnej. Zresztą nie jest to rewelacją. Od dawna już wiemy, że wzrastające zainteresowanie zdrowiem publicznym i konkretna walka o jego „upowszechnienie" wymaga troskliwej, sumiennej i energicznej opieki ośrodków zdrowia i ludzi, którzy w tej dziedzinie pracują.

Przede wszystkim dotyczy to prowincji t. zn. miast, miasteczek, gmin i gromad. A ponieważ matką i dzieckiem szczególnie się teraz zajęto z tego wnosimy, że istnieje potrzeba usprawnienia pracy w terenie. O tej potrzebie mówią nam zresztą dane sprawozdawcze.

Oto np. w pewnym rejonie naszego województwa ludność liczy 50.000 mieszkańców, a istniejąca tam poradnia opieki nad matką i dzieckiem ma zarejestrowanych tylko 30 kobiet ciężarnych. W innej znowu poradni zarejestrowano 400 kobiet, przy czym dane za okres jednego kwartału mówią o przeprowadzeniu badań, podając ich liczbę na... 20. Jeszcze w innej miejscowości w kartotekach poradni figurowało 56 kobiet a nie przeprowadzono tam żadnych badań dodatkowych.

W pewnej poradni zatrudnienie pielęgniarki (poza poradnią) wynosiło 226 godzin, a liczba w tym czasie przeprowadzonych wywiadów — 20.

Poradnie w terenie pracują przypadkowo — tak to określił lekarz, specjalista od tych zagadnień. Do dziennikarza należy publicznie zwrócić na to uwagę, by spowodować poprawę. Chodzi o większą inicjatywę, o lepsze przemyślenie i zharmonizowanie pracy. Chodzi także o pomoc działaczy społecznych, konkretnie — gdy mowa o wsi — współpracę aktywistów Związku Samopomocy Chłopskiej.

Jak pomagać, jak ustalać kompetencje, to już nie należy do nas. O tym poinformować mogą pracownicy dobrze funkcjonującej poradni. Musi jednak być dobra wola, poczucie odpowiedzialności, zrozumienie wskazówek z góry i docenianie społecznego znaczenia tych spraw.

Stes.

Niewłaściwy podział pow. czarnkowskiego

na okręgi Sądów Grodzkich

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości agendy Sądu Grodzkiego w Wielen.u zostały przejęte przez Sąd Grodzki w Czarnkowie.

W związku z tym nasuwają się refleksje o mało celowym i pozostawiającym wiele do życzenia podziale terytorialnym powiatu na okręgi Sądów Grodzkich. W tej chwili różne części powiatu należą do 3 Sądów Grodzkich. Gm. Połajewo do S.G. w Rogoźnie, gromada Tarnówko i Boruszyn z gminy Połajewo, należą do Sądu Grodzk. w Obornikach, pozostała część rozciągniętego na przestrzeni 60 km powiatu — należy do Sądu Grodzkiego w Czarnkowie.

Powstała więc tego rodzaju sytuacja, że oddalone o 8—9 km od Czarnkowa gromady nie należą do S. G. w Czarnkowie, natomiast oddalone o 50 km pozostają w jego zasięgu. Tym samym powiat czarnkowski podzielony jest na dwa okręgi Sądu Okręgowego, t. j. w Gorzowie — Wydz. Zamiejscowy w Trzciance oraz w Poznaniu. Okręg Sądu Grodzk. w Czarnkowie, podlega zaś 4 rejonowi prokuratorskiemu z siedzibą w Chodzieży.

Tego rodzaju podział, przyczynia poważnych kłopotów, tak organom M. O. i władzom ziemskim, jak i całemu miejscowemu społeczeństwu. Wskazanym więc jest, by odpowiednie czynniki wejrzały w tę sprawę i starały się naprawić dotychczasowy stan rzeczy. (S)

Na apel Markiewki

gnieźnianie zgłaszają dalsze zobowiązania

W odpowiedzi na apel górnika Markiewki zorganizowała załoga Zakładów Rybnych nr 11 w Gnieźnie w dniu 15 bm. specjalne zebranie. W podjętej rezolucji postanowiono m. in. plan roczny wykonać w 115 proc., zlikwidować wszelkiego rodzaju marnotrawstwo i podnieść dyscyplinę pracy.

Na uwagę zasługuje także zobowiązanie czołowej trójki murarskiej **Leona Wituckiego, Jana Selbiraka i Mieczysława Fabisiaka** z PPB nr 7 w Gnieźnie, którzy postanowili w ramach długofalowego współzawodnictwa wykonywać co miesiąc co najmniej 220% normy. Do współzawodnictwa wezwali oni swych kolegów z poszczególnych robót budowlanych. (pr)

DZIEŃ KALISZA

20 LUTY

PONIEDZIAŁEK Leona

Słońce w.: 7.01 zach.: 17.14
Księżyc w.: 8.09 zach.: 21.24

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościuszki 3) 11-11
Komisariat M. O. 16-62
Komenda Pow. M. O. 10-30
Zawodowa Straż Pożarna 21-77, 21-78
Szpital im. Przemysława II 21-41
Inform. kolej. 10-51, wewn. 34

DYŻUR NOCNY APTEK

Dyżur nocny pełni apteka mgr. **Zygmunta Chlebińskiego**, ul. Częstochowska, tel. 16-96

TEATR

Państw. Teatr im. Bogusławskiego— „Damy i Huzary" — Fredry.

KINA

Wolność: „Torpedowiec nieugięty", film prod. radzieckiej. Seanse o godz. 17.30, 19.30, w niedziele i święta od 15.30.

Bałtyk: „Dubrowski", film prod. radz. Seanse o godz. 17.30 i 19.30. W niedziele i święta o godz. 15.30.

Stylowe: „Wołga, Wołga", film prod. radz. Seanse o godz. 17 i 19. W niedziele i święta o godz. 15.

Oddział Redakcji i Administracji: ul. Rzeźnicza 2, I p., tel. 14-39.

1/2 miliona zł na nr 51262
5 × 100 000. — zł
na numery: 28118, 37500, 68132, 16635 i 1027.

padło w naszej kolekt. w kl. II 58 Lot. Klas.
Kolektura **A. Grabarkiewicz**
Poznań, Armii Czerwonej 2
Dla stałych graczy rezerwujemy losy I Klasy 59 Lot. Klas. do dnia 6 marca br. p2086

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: dziś i jutro o godz. 19 — występy Objazdowego Teatru Domu Wojska Polskiego w Warszawie w sztuce „Matka" Gorkiego w reżyserii E. Chaberskiego.. Środa — „Cyganeria", czwartek — teatr nieczynny piątek — „Opowieści Hoffmanna", sobota — „Traviata", niedziela, „Cyganeria" Początek przedstawień o godz. 19.

POLSKI: dziś nieczynny. Jutro o godz. 19,30 — „Czarująca szewcowa" Garci Lorci i „Pieczary Salamanki" Cervantesa.

NOWY: dziś nieczynny. Jutro o godz. 19,30 „Faryzeusze i grzesznik" M. Wolin i J. Pomianowskiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś nieczynny. Jutro o godz. 20 „Tu mówi Tajmyr" A. Galicza i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: dziś i jutro o godz. 17 „Pan Twardowski wczoraj i dziś" J. Morawskiej.

KINA

Apollo — „Czarci Żleb" o godz. 15, 17.30 i 20; Bałtyk — „Burza nad Azją" o godz. 15.30, 18 i 20.30; Muza — „Dzieci kapitana Granta" o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Dubrowski" o godz. 16, 18 i 20; Warta o godz. 11, 13, 15, 17, 19 i 21 — „Szara szyjka" „Wrota Morza Kaspijskiego" i „Na ścieżkach dzikich zwierząt."

WYSTAWY

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych (Oddział w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 28) „Wystawa Związku Artystów-Plastyków Okręgu Warszawskiego" C. B. W. A. otwarte w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godziny 10—17.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn Oświatowa Czytelnik" Redaktor naczelny Jan Zagierski
Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K-1-11068

Radio

Wtorek, dnia 21 lutego 1950

PROGRAM II

(Fala Poznania 345,6 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

8.00 Streszczenie dziennika; 8.15 Wszechnica Radiowa; 12.25 Muzyka baletowa; 12.50 O czym pisze dzisiejsza prasa poznańska; 13.00 Muzyka polska; 14.00 Z życia Węgier; 14.15 Muzyka radziecka; 14.40 „W rocznicę powstania Armii Czerwonej" — aud. słowno-muzyczna; 14.55 Aud. dla chorych; 15.10 Aud. dla szkół południowych; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.20 Muzyka z płyt; 16.45 „Sprawy wiejskie"; 17.00 Muzyka Narodów ZSRR; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Muzyka Konkursowa „Filmu Polskiego"; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.40 Reportaż z międzynarod. zawodów narciarskich o „Puchar Tatr"; 20.55 Fragmenty z oper Piotra Czajkowskiego; 21.40 Wszechnica Radiowa; 21.55 Muzyka taneczna; 22.30 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem"; 22.50 Muzyka z płyt; 23.15 Muzyka taneczna.

Biuro Spedycyjno-Transportowe P. C. H. w Poznaniu zatrudni:

KIEROWNIKA technicznego B.S.T.
KIEROWNIKA warsztatu remontowego
REFERENTA zaopatrzenia technicznego.

Kandydaci winni zgłosić się: plac Wolności 8 B.S.T. 3558

Wolne posady

Dziewczyna do prac domowych potrzebna. Rokossowskiego 86, m. 14. 3522

Potrzebna pomocnica domowa zaraz. Al. Marcinkowskiego nr 18, m. 5. p2064

Apteka w Pile poszukuje zaraz pracownika Warunki do omówienia 801a

Dyrekcja Szkoły Średniej Zawodowej w Poznaniu poszukuje sekretarki ze znajomością księgowości i pisania na maszynie. Oferty z wnioskiem i życiorysem do Głosu Wielkop. nr 3492.

Państwowe Gospodarstwo Rolne, Ogrodnictwo Turew, Zespół Głuchowo poczta Turew, pow. Kościan przyjmie od 1 marca 1950 pomocnika ogrodnika — szkółkarza. 833a

Krawcowe — bieliźniarki, specjalistkę podnoszenia oczek oraz haftów ręcznych zatrudnimy. „Renova", Pasaż Apollo. p2094

Pomocnica przyuczona do pracowni torebek damskich potrzebna. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 3536. 806a

KONKURS

Zarząd Miejski w Wągrowcu, wojew. poznańskie, zaangażuje na stałe od dnia 1 marca 1950 r. do nowopowstałego Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego miasta Wągrowca:

1. **Inżyniera** bud.-ląd. lub **architekta** w charakterze kierownika przedsiębiorstwa,
2. **Technika bud.** z praktyką (kreślarza) terenowca,
3. Rutynowanego **księgowego** w charakterze kierownika finansowego przedsiębiorstwa.

Uposażenie miesięczne według umowy zbiorowej.

Oferty z życiorysem i podaniem żądanych warunków, należy kierować do Zarządu Miejskiego w Wągrowcu, ul. Kolejowa nr 9 do nr 30-1-5-V-50.

817a (—) Cz. Górny — Burmistrz

OGŁOSZENIA DROBNE

Szuka posady

Mistrz kołodziejski samotny, 14-letnią praktyką w swym zawodzie szuka posady. Zgłoszenia: Wróblewski poczta Orchowo k. Mogilna. 825a

Nauka

Maturalny kurs dla eksternistów. Wpisy: Łukaszewicza 2, m. 10 3509

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości angielskiego. — Łódź skrzynka 163. 412b

Handlowo-Administracyjny kurs półroczny rozpoczynamy 1 marca Kursy Handlowo-Administracyjne, Wawrzyniaka 33 p1531

Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2 — przyjmuje zapisy na 3-mies. kursy księgowości wraz z przepiśmienną i jednolitym planem kont. 806a

Sprzedaże

Kupno, sprzedaż, naprawa maszyn biurowych. Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego nr 28 skład naprzeciw poczty telefon 23-62 p1599

Akumulatory naprawia sprzedaje wysyła zaliczeniem — „Warta" Poznań al. Wielkopolska 10 tel. 518-84 728a

PAS tabletki. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 3572.

Aparat do dziurek bieliźny, maszyna Singer. Oferty: Biblioteka Czytelnika Świerczewskiego 3, dla 235. B237

Tragarze budowlane na sprzedaż. Stanisław Stachowiak — Plewiska pow. Poznań. B236

Pianino pierwszorzędne korzystnie sprzedam. — Kopernika 6, m. 12. 3438

Parcele Winiary 2000 m² parcele 4600 m² Górczynie na ogród tanio. Juska, Rokossowskiego 20, kawiarnia. p2095

Księgowego rolnego i tokarza w metalu 8.7 a
przyjmie zaraz
Państwowy Szpital w Dziekance

Kupna

Ciągnik Lanza lub Deutza Hanomag i przyczepki kupię lub wynajmę. Lisiak, Pleszew. 840a

Domek, parcele kupię Poznaniu. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2.413. p2062

Maszyny biurowe W Rohowski i Ska Poznań Mielżyńskiego 18. p1703

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Poznań Libelta 11. p1968

Motocykl tylko w pierwszorzędnym stanie 350 cm³ 4-takt kupię Zgłoszenia: Górny K. Wągrowiec p2011

Samochód osobowy dobrym stanie najchętniej DKW kabriolet. Oferty ceną opisem PAR Ratajczaka 7, dla 2.378. p2027

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Kaiser Poznań Półwiejska 39 p1913

Szuka lokalu

Dwaj studenci poszukują pokoju. Oferty: Biblioteka Czytelnika Świerczewskiego 3 dla 232. B234

Centralny Ośrodek W. F. C.R.Z.Z. w Czerwieńsku n. Odrą zaangażuje zaraz:
INTENDENTA
KUCHARZA
STOLARZA
Reflektujemy na kwalifikowane siły z dobrymi referencjami. Zgłoszenia osobiste i pisemne, przyjmuje każdego czasu Adm. Ośrodka. Warunki do omówienia. 831a

Pokoju dobrze umeblowanego w okolicy: Półwiejska, Kwiatowa, Długa Ogrodowa. Jagiełły poszukuje zaraz samotny pan. Cena obojętna. Oferty. PAR Ratajczaka 7 dla 2.373. p2023

Zguby

Zginęła książeczka wojskowa RKU Kalisz dowód osobisty, karta rowerowa. Wszystkie dokumenty na nazwisko Piotr Wołodko, ur. 20.12. 1905. 742

Zginęła książka zatrudnienia nr 2239 wystawiona na nazwisko Maria Ścisłowska ur. 22. 12. 1904. 741

Zginął portfel z dokumentami: legitymacja PZPR legitymacja związku zawodowego na nazwisko Józef Kraszkiewicz ur. 6. 3. 1901. 740

Zgubiono dokumenty: legitymacje PKP legitymację ZMP dowód tożsamości kartę rowerową roczny bezpłatny bilet kolejowy Kalisz — Ostrów. Wszystkie dokumenty na nazwisko Stanisław Jerzy Korzeniowski, ur 4. 9. 1929 737

Kolejarze z całej Polski rozpoczną sezon kuracyjny w Inowrocławiu

Sezon kuracyjny w Zdrojowisku inowrocławskim w roku bieżącym rozpoczną kolejarze-kuracjusze z terenu całej Polski, którzy przybędą w liczbie 140 osób w dniu 1 marca br.

W dniu tym nastąpi oficjalne otwarcie sezonu kuracyjnego, który obecnie trwać będzie cały rok. Zarząd Zdrojowiska czyni energiczne przygotowania do sezonu. (x)

Einstein wypracował nową, uniwersalną teorię

Einstein znowu wprawił w zdumienie cały świat. Oto pod koniec ubiegłego roku oświadczył, że po 30 latach studiów udało mu się opracować nową teorię, która — według jego własnych słów — stanowi „klucz wszechświata".

Pracę swoją określa Einstein jako największą zdobycz naukową, obejmującą swoim zasięgiem wszystkie zjawiska fizyczne, połączone w jedną koncepcję uniwersalną i stanowiącą jedyny klucz do zrozumienia zjawisk i najrozmaitszych sił, które przejawiają się w kosmosie. Tak jak uprzednio do wspólnego mianownika sprowadzone zostały przez fizykę pojęcia materii i energii, tak obecnie Einstein sprowadza do wspólnego mianownika grawitację (prawo powszechnego ciążenia) i elektromagnetyzm. Ta jedność koncepcji grawitacji i elektromagnetyzmu wynikła z poznania układu atomu, którego zbadanie otworzyło przed nauką olbrzymie perspektywy, prowadząc do niebywałego wzrostu potęgi człowieka.

Fragmentaryczne notatki w dziennikach, omawiające nową teorię Einsteina są zbyt lapidarne, aby można było twierdzić autorytatywnie w jakim stopniu zapowiedzi te znajdą potwierdzenie w rzeczywistości. Czy nowa zdobycz einsteinowska będzie miała tak dale-

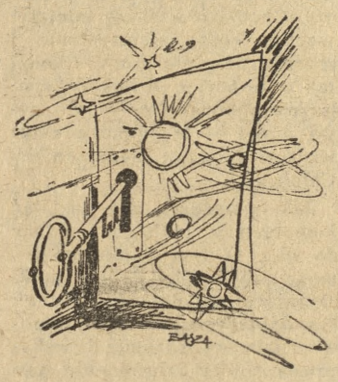

ko sięgające konsekwencje — pokaże najbliższa przyszłość.

Jak wiadomo Einstein ogłosił ponadto oświadczenie, które stawia pod znakiem zapytania szeroko reklamowaną przez amerykańskich podżegaczy wojennych bombę wodorową.

Wściekłość reakcji amerykańskiej przeciwko oświadczeniu Einsteina znalazła szybko wyraz w ordynarnych atakach przeciwko temu uczonemu. Rekord nonsensów pobił demokratyczny kongresman, Rankin, który oświadczył dziennikarzom, że „Einstein jest „starym wygą" którego należało dawno już wysiedlić ze Stanów Zjednoczonych za działalność komunistyczną". Jako dowód „przestępstw" uczonego, Rankin przytoczył fakty jego przynależności do licznych organizacji, uważanych za „komunistyczne" przez osławioną komisję do badania działalności antyamerykańskiej, jak Rada Przyjaciół Amerykańsko-Radzieckiej, Komitet Uchodźców Antyfaszystów, itp.

Wg „Odrodzenia" z dnia 12 bm.

Wystawa dzieł Wlastimila HOFMANA

W marcu b. roku upływa 45 lat od chwili rozpoczęcia pracy artystycznej znanego artysty malarza Wlastimila Hofmana. W związku z tym Związek Artystów Plastyków we Wrocławiu urządza wielką wystawę dzieł tego znanego i zasłużonego artysty malarza. Jak wiadomo Wlastimil Hofman po powrocie w 1947 roku z Palestyny do kraju osiedlił się na Ziemiach Zachodnich, gdzie w skromnej swej pracowni w Szklarskiej Porębie tworzy z prawdziwie młodzieńczym zapałem i entuzjazmem. Ostatnio np. w pracowni jego powstał cykl obrazów o tematyce pracy, z których kilka zakupiło Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Niestety przy urządzaniu wystawy organizatorzy napotykają trudności, gdyż tylko niewiele obrazów znajduje się w willi „Wlastimilówka" w Szklarskiej Porębie, a większość jest rozproszona po całej Polsce. Dlatego chcąc ułatwić pracę Zw. Artystów Plastyków we Wrocławiu zwracamy się z apelem do wszystkich, którzy posiadają dzieła Wlastimila Hofmana z prośbą, aby zechcieli je wypożyczyć na okres wystawy. Wszelkich informacji w tej sprawie (wysyłka obrazów odbywać się będzie na koszt Związku) udziela komisarz wystawy prof. Stanisław Dawski, Wrocław, ul. Ofiar Oświęcimskich nr 38. (h)

DWA LATA polsko-czeskiej współpracy

na Odrze i w porcie szczecińskim

Szczecin, w lutym.

Jasne promienie słońca oświetlają barki i holowniki odpoczywające na zamarzniętej Odrze. Zima skuła rzekę i uniemożliwiła żeglugę. Trzeba ponownie czekać na wiosnę, by barki znowu ruszyły w kierunku Koźla z ładunkami rudy, a ze Śląska płynęły zespoły załadowane węglem.

Wśród barek widzimy również jednostki „Czeskiej Żeglugi na Odrze"; ukończyły one właśnie drugi sezon żeglugowy. Warto przeto przez chwilę zastanowić się nad wynikami polsko-czeskiej współpracy w zakresie odrzańskiego spławu.

Pierwsze czeskie barki i holowniki zawinęły do Szczecina wiosną 1948 roku. Były to rejsy pionierskie; Czesi przywieźli wówczas ładunki glinki kaolinowej przeznaczonej na eksport. Już ten pierwszy okres współpracy polsko-czeskiej wykazał, iż należyta organizacja przewozów da obydwom stronom pomyślne wyniki. Czeskie jednostki woziły w dół rzeki polski węgiel, a w górę, w kierunku Koźla szwedzką rudę wyładowywaną w Szczecinie a przeznaczoną dla czeskiego przemysłu hutniczego. Współpraca dotyczyła również wykorzystania holowników. Zarówno polskie jak i czeskie holowniki ciągnęły barki należące do obydwu państw, by w ten sposób właściwie wykorzystać ich siłę.

Drugi sezon żeglugi tj. rok ubiegły 1949 zaznaczył się dalszym pomyślnym rozwojem pracy czeskiej żeglugi na Odrze. Ilość barek i holowników wzrosła o przeszło 100%, przy czym niektóre budowane przez stocznie czechosłowackie były dostosowane szczególnie do pływania na odcinku Koźle — Szczecin. Dalsze jednostki czeskie wejdą na rzekę w roku bieżącym, gdy tylko lody pozwolą na ponowne podjęcie żeglugi.

Współpraca polsko-czeska obejmuje jednakże nie tylko pływanie po Odrze; problem ten jest znacznie szerszy. Czesi pragną mieć w Szczecinie własny odcinek portu, swoje nabrzeże przeładunkowe. Czesi chcą nam okazać pomoc w budowie i rozbudowie portu szczecińskiego. I w tym zakresie wyniki są znaczne.

Port szczeciński był wielokrotnie wizytowany przez ekipy ministerialne naszego południowego sąsiada; badały one możliwości wykorzystania portu dla życia gospodarczego Czechosłowacji. Z zagłębia morawskiego do krajów skandynawskich najbliższa droga prowadzi przez port u ujścia Odry. Jest to droga najkrótsza, a więc i najtańsza. Inży-

nierowie czescy postanowili, że w Szczecinie stworzone zostanie czeskie nabrzeże, na którym będzie dokonywany przeładunek towarów wytwarzanych przez przemysł czeskiego Śląska i Moraw.

Problem budowy portu czy nabrzeża jest zawsze bardzo skomplikowany i dość długi. By jak najprędzej umożliwić Czechom wykorzystanie portu szczecińskiego przeładunek ich towarów był przeprowadzany na tych nabrzeżach, na których przeładowuje się przesyłki polskie. Czesi natomiast — by okazać nam pomoc w szybkim zagospodarowaniu ujścia Odry — dostarczali nam dźwigów. Stanęły one na nowych nabrzeżach portu przeładunków masowych i służą do przyjmowania importu rudy oraz eksportowania węgla.

W międzyczasie wykonywane były na półwyspie „Ewa" prace związane z budową nowoczesnego nabrzeża czechosłowackiego. Czesi dotarczyli tu materiały, natomiast roboty wykonywane są przez przedsiębiorstwa polskie. W chwili obecnej budowa nabrzeża czeskiego o długości kilkuset metrów jest już ukończona. Wiosna i lato roku bieżącego są przeznaczone na techniczne wyposażenie nowej części portu, ustawienie dźwigów, wybudowanie magazynów i budynków administracyjnych.

Jeszcze w bieżącym roku nabrzeże czechosłowackie zostanie oddane do eksploatacji. Nasz południowy sąsiad uzyska w Szczecinie własny odcinek portu, na którym będzie mógł samodzielnie gospodarować. Będzie to miało niewątpliwie duże znaczenie gospodarcze dla rozwoju portu szczecińskiego; ładunki czeskich towarów, które dotychczas z konieczności korzystają z innych portów, pojdą wszystkie przez Szczecin.

Wspólne węzły gospodarcze polsko-czeskie stają się właśnie na terenie szczecińskim i nadodrzańskim szczególnie serdeczne. Tu obydwa narody mogą sobie wyświadczać usługi o olbrzymim znaczeniu również politycznym; tutaj współpraca dwu słowiańskich narodów daje właściwe wyniki.

Czesi razem z nami pływają po Odrze wożąc towary do Szczecina. Już pierwsze dwa lata wykazały, iż ten system współpracy jest owocny. Tu też rozbudowa floty odrzańskiej odbywać się będzie planowo, a realizować ją będą obydwie strony.

Jednakże właściwa i pełna współpraca będzie możliwa dopiero z chwilą wybudowania kanału Odra — Dunaj. Jest to zagadnienie ogromne — również z technicznego punktu widzenia. Ale dopiero ten kanał połączy Pragę ze Szczecinem i będzie najlepszym dowodem nierozerwalnych węzłów politycznych i gospodarczych obydwu sąsiadów. Ponieważ prace przygotowawcze są już daleko zaawansowane, stwierdzić można, iż rozwój polsko-czeskiej współpracy będzie się rozwijał w dalszym ciągu w coraz to większych rozmiarach, przynosząc korzyści obydwu narodom. **Czesław Piskorski**

Nowości „Czytelnika"

KRASZEWSKI J. I. — Czarna Perełka. Stuzłotowa Biblioteka „Czytelnika". Str. 284, 4 nlb.

Historia młodej cyganki, której zmienne koleje losu intrygowały „towarzystwo warszawskie" w 60-tych latach ubiegłego stulecia.

Przeżycia bohaterki podkreślają jaskrawo panujące przesądy społeczne, mające wówczas decydujący wpływ na ludzkie życie.

KOWALEWSKI St. — Niedostatecznie. Str. 355, 1 nlb. 280 zł.

Życie młodzieży w prowincjonalnym miasteczku przed ostatnią wojną. Przeżycia jednego z uczniów, budującego swój postępowy światopogląd wbrew systemowi szkolnemu, rzucają światło na atmosferę przedwojennej szkoły. Postaci uczni żywe, odtworzone ze zrozumieniem, doskonale oddany nastrój szkolnego życia.

BOY. — O Mickiewiczu. Str. 303, 4 nlb., 350 zł.

Zbiór szkiców Tadeusza Żeleńskiego-Boy'a, obejmuje w układzie chronologicznym wszystkie jego przedwojenne i wojenne artykuły dotyczące Mickiewicza. Szkice te, pisane z doskonałą werwą polemiczną, były w dwudziestoleciu międzywojennym pierwszą próbę odbrązowienia Mickiewicza, wydobycia jego prawdziwego wizerunku spod fałszujących frazesów oficjalnej nauki i krytyki. Nie są one całkowitym i gruntownym opracowaniem twórczości poety, oczyszczają jednak teren i przygotowują grunt dla nowej wiedzy o Mickiewiczu, którą rozwinęła i ugruntowała krytyka w Polsce Ludowej. Zebranie i wznowienie tych szkiców stanowi cenny dokument historyczny, pozwalający śledzić owe pierwsze boje o Mickiewicza żywego i historycznie prawdziwego. Z drugiej strony — dzięki świetnemu pióru krytyka — książka ta jest zawsze żywą — wybitną pozycją literacką.

Prawo i życie

M. K. — Rzemieślnik zamieszkały na terenie gminy miejskiej, jeżeli zatrudnia w swoim zakładzie rzemieślniczym nie więcej jak jednego członka rodziny, płaci czynsz za mieszkanie w dotychczasowej wysokości. Na FGM z tytułu posiadanego lokalu użytkowego w osiedlach do 20 000 mieszkańców płaci się za 1 m² 40 zł.

Młodecki L. — Zasady przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych przedwojennych znajdzie Pan w Dzienniku Ustaw nr 45/49. W zasadzie obowiązuje przerachowanie 1 zł za 1 zł. Co do szczegółów odsyłamy do „Głosu Wielkopolskiego" z 26. X. 1949.

Wśród nowych książek

Prawdziwa Ameryka

W Stanach Zjednoczonych pisać można albo po trzech miesiącach pobytu, albo po trzech latach" — stwierdza na wstępie swych reportaży amerykańskich Marian Podkowiński. („Trzy miesiące w USA", wyd. Książka i Wiedza, 1949 r.)

Książka znanego korespondenta odzwierciadla wrażenia z krótkiej właśnie podróży. Impresje swe autor wzbogaca jednak obfitym materiałem statystycznym, historycznym oraz informacjami zaczerpniętymi z publikacji prasowych i źródeł oficjalnych. W sumie czytelnik otrzymuje książkę objętościowo wprawdzie małą, za to barwnie i treściwie charakteryzującą Stany Zjednoczone.

Począwszy od pierwszego przeżycia autora na ziemi amerykańskiej, od przykrości z władzami celnymi, kwestionującymi wizę demokratycznego dziennikarza, a skończywszy na podróży Podkowińskiego do Meksyku, czytelnik otrzymuje serię migawkowych obrazów przedstawiających kraj wielkich kontrastów.

Obok drapaczy chmur walą się rudery; koncentracji miliardowych fortun towarzyszy wzrost bezrobocia; kultywowanie zabytków i wszystkiego co dawne, koliduje z zupełną nieznajomością własnej historii, własnych pomników dziejowych; posąg wolności, witający przybyszów w porcie New Yorku nie przeszkadza, by w USA funkcjonowała haniebna komisja do badania działalności antyamerykańskiej; piękne tradycje Lincolna nie przeszkadzają bezkarnej działalności Ku Klux Klanu.

Podkowiński poznaje czytelnika z powszednim dniem amerykańskim, z straszną obawą szarego obywatela przed kryzysem, z naiwnością polityczną przeciętnego Amerykanina, pokazuje Hollywood „bez szminki", wnikliwie charakteryzuje New York, Waszyngton, Chicago.

Najdziwniejsze są może dla europejskiego czytelnika strony, opisujące charakter wieców i zlotów politycznych w USA. Przypominają one imprezy cyrkowe. Najsmutniejsze refleksje budzą rozdziały o dyskryminacji rasowej w „demokratycznych" St. Zjednoczonych.

„Trzy miesiące w Ameryce" bardzo wyraziście ilustrują odrażające i absurdalne oblicze imperializmu. Prócz Dullesów i Mac Cormickow żyją jednak i działają w Stanach i inni ludzie, którzy miłują pokój, którzy pragną nawiązać do Roosevelt'owskiego Nowego Ładu. Nie przesadzając obecnego wpływu ludzi postępu na politykę USA, Podkowiński poświęca należytą uwagę ich działalności.

Pewne rozdziały książki zdezaktualizowały się częściowo, niemniej całość stanowi interesującą lekturę, która pochłania się jednym tchem. Trafność zestawień i spostrzeżeń, lekkość pióra, dowcip autora stanowią o niewątpliwej poczytności tej ciekawej i pożytecznej nowej pozycji wydawnictwa „Książka i Wiedza".

Czy wiecie, że...

...w pierwszej połowie ubiegłego stulecia górnicy rosyjscy wynaleźli nową technikę eksploatacji złotodajnych piasków. Do roku 1814 w Rosji eksploatowano tylko żyły złota, wydobywanie zaś złota z piasków uważane było za niemożliwe. Sztygar Berezowskich Kopalni Złota, Lew Brusnicyn we wrześniu 1814 r. wydobył po raz pierwszy złoto z piasku złotodajnego i opracował własny system przemywania piasku. Zastosowanie na szeroką skalę metody Bruśnicyna stokrotnie zwiększyło wydobycie złota, przy czym koszty wydobycia złota z piasku były czterokrotnie niższe od kosztów eksploatacji złotych żył.

Statek przesuwał się wolno ku wejściu do Sundu. Właśnie zapadał wieczór. Mrowie świateł z Zelandii z jednej strony i Szwecji z drugiej tworzyło bajkowy widok. Chaberek nie dużo miał z tego radości; tak go ogromnie bolały popękane dłonie z tej pierwszej jeszcze wspinaczki.

(50)

J. Meissner

SZEŚCIU Z „DARU POMORZA"

Przysiadł na stopniu przy sterze awaryjnym, i zamknąwszy oczy, starał się zobaczyć twarz ojca. Nie udawało mu się to. Pamiętał ton jego głosu, słowa, ruchy. Twarz ginęła w mroku, usuwała się z wyobraźni, albo występowała zaćmiona, inna, obca.

Na pokładzie dziobowym, gdzie zgromadziła się większa część wachty, śpiewano niezbyt sprawnym chórem piosenkę o marynarzu i trzech pannach.

„Miał marynarz po dziewczynie
W Gdańsku, w Gdyni i w Szczecinie.
Każdej złożył serce w darze,
Jak to zwykle marynarze.
Każdą kochał aż po grób,
Każdej obiecywał ślub..."

Chaberek napisał słowa tej piosenki jeszcze w ośrodku PCWM, w Gdyni, i był z nich bardzo dumny. Teraz wydały mu się głupie i niezdarne.

„Z Gdańska była Katarzyna,
Małgorzata ze Szczecina,
A ta z Gdyni jego panna
Nazywała się Marianna..."

Wzruszył ramionami. Natrętna, łatwa melodi uczepiła się go znowu i nie mógł się jej pozbyć. Myśl o ojcu odpłynęła. Na próżno przywoływał ją z powrotem. Zamiast niej, automatycznie podkładały się słowa piosenki:

„A gdy w świat wyruszył statek,
Żegnał piękną Małgorzatę,
Mówił Kasi i Mariannie:
Będę tęsknił nieustannie..."

Wtem ktoś z rufy zawołał:

— Przestańcie się wydzierać!

I historia miłosnych perypetii marynarza zawisła w nagłej ciszy.

Chaberek słyszał, jak porucznik Lipiński pyta, kto pełni służbę na oku.

— Madej — odrzekł Biskupski.

— Dodać drugiego, który tam jest pod ręką. Tylko niech nie gadają, zamiast uważać.

Biskupski zawołał:

— Tramp! — i podniesionym głosem powtarzał mu instrukcje.

— A kogo wyznaczyliście na zastępstwo do służby nawigacyjnej? — pytał Lipiński.

— Ja jestem, panie poruczniku — odezwał się Wróbel.

— Kto — ja?

— Wróbel, panie poruczniku.

— Aha, Wróbel. No, tylko nie gapić się byle gdzie. Uważać: tu już zaczyna być ciasno.

Wydał jakieś polecenie Biskupskiemu, który odszedł spełnić, sam zaś wszedł do nawigacyjnej i pochylił się nad mapą.

Chaberek wstał i podszedł do Wróbla.

— Kogo zastępujesz?

— Cybę — odrzekł Wróbel półgłosem. — Ma ręce poparzone i pościerane do krwi. Porucznik odesłał go do ambulatorium.

Chaberek uśmiechnął się. Było mu przyjemnie, że wytrzymał to, co innych zmuszało do opuszczenia służby.

— Nie dam się — pomyślał.

Jakiś wspaniale oświetlony statek spacerowy wyłonił się spoza wysepki obstawionej bojami i płynął skośnie do kursu „Daru Pomorza". Słychać było dźwięki orkiestry, przygrywającej zapewne do tańca na jego pokładzie.

Porucznik Lipiński wyjrzał z kabiny.

— No, Wróbel?

Wróbel drgnął. Wydało mu się że w tonie III oficera kryje się jakaś zasadzka.

— Słucham, panie poruczniku.

— Cóżbyście powiedzieli w związku z tym statkiem?

W związku ze statkiem... Co można powiedzieć w związku ze statkiem? Myślał gorączkowo, ale nic konkretnego nie przychodziło mu do głowy.

—Bardzo ładnie wygląda, panie poruczniku — powiedział wreszcie zdławionym głosem.

— Ster prawo na burt! — zawołał Lipiński.

— Prawo na burt — powtórzył ktoś przy sterze.

Lipiński spojrzał na Wróbla i potrząsnął głową.

— Jak się wpakujemy bukszprytem w czyjąś burtę, to już wszystko jedno — ładny statek, czy nie ładny. Rozumiecie?

— Przepraszam, panie kapi... panie poruczniku — bąkał Wróbel. — Ja...

— Rozumiecie, czy nie? — przerywał mu Lipiński.

— Rozumiem, ale ja myślałem...

Lipiński był zły: ten niedołęga ośmieszał całą jego wachtę.

— Lepiej przestańcie myśleć, bo wam to kiepsko idzie — powiedział ironicznie.

— Boja na kursie z prawej! — zawołał z dziobu Tramp.

— W lewo ster — pisnął Wróbel i zdrętwiał z przerażenia, że znów palnął głupstwo.

Ale okazało się, że tym razem trafił.

— O, właśnie — zaaprobował porucznik. — Wcześniej to meldować, wcześniej! — powiedział do Trampa, podnosząc głos.

— Ta-est — odrzekł Tramp.

Farwater znów się rozszerzył i boje mrugały teraz daleko na prawo. Wprost przed dziobem horyzont jaśniał coraz bardziej: to wstawała wielka łuna świateł Kopenhagi.

— Przygotować korespondencje! — wołał któryś z innej wachty, biegnąc wzdłuż pokładu. — Za dwie godziny oddajemy pocztę na ląd!

W tej samej chwili rozległ się klang, zwiastując, że wkrótce nastąpi zmiana służby. Chmury obniżyły się jakoby. Wiatr pogwizdywał w olinowaniu. Zaczął mżyć drobny deszcz i zacinał z boku. Światła rozpełzłe na obu brzegach zdawały się słabnąć, przygasać. Sennie, jednostajnie burczał motor. Wolno wlokły się ostatnie minuty.

Wreszcie ostry gwizdek przeciął nużące oczekiwanie:

— Druga wachta na górę!

(Ciąg dalszy nastąpi)